Cena 2 zł.

Kraków, wtorek 28 maja 1946

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 110 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

Protest radziecki w sprawie Bora

Nowy Jork (SAP). Stały delegat radziecki przy organizacji Narodów Zjednoczonych ambasador Gromyko złożył protest przeciw obecności Bora-Komorowskiego w Stanach Zjednoczonych.

Sprawa węgla niemieckiego

Paryż (PAP) Jak donosi radio paryskie, premier Gouin przemawiając na zgromadzeniu francuskiej partii socjalistycznej, oświadczył m. in.:

„Dla Francji niezmierne znaczenie posiada sprawa rozbrojenia Niemiec. Ponieważ zaś potencjał wojenny tego kraju opiera się na węglu, Francja żąda, aby Narody Zjednoczone nie dopuściły do tego, by Niemcy mogły swobodnie korzystać ze swych kopalń. O ile ten warunek nie zostanie wykonany, okaże się, że ostatnia wojna prowadzona była nadaremnie".

Po powrocie z Moskwy

Oświadczenie Prezydenta KRN

Warszawa (SAP). Po powrocie delegacji polskiej z Moskwy do Warszawy Prezydent KRN ob. Bierut oświadczył dziennikarzom:

»Stale rozwijająca się przyjaźń polsko-radziecka doznała podczas naszej wizyty w Moskwie dalszego pogłębienia. U najwyższych dostojników radzieckich znaleźliśmy wszechstronne zrozumienie dla naszych potrzeb i otrzymaliśmy pomoc, która przyśpieszy odbudowę Polski«.

Rozmowa z tow. Premierem Osóbką-Morawskim

Warszawa (SAP). Tow. Premier Osóbka-Morawski oświadczył na lotnisku przedstawicielowi Socjalistycznej Agencji Prasowej:

»Jadąc do Moskwy żywiliśmy najlepsze nadzieje co do wyników podróży. Wyniki, którymi zakończyły się rozmowy, przeszły jednak nasze najśmielsze oczekiwania.

Mając takiego sojusznika, możemy być pewni, że w każdej sytuacji otrzymamy skuteczną pomoc«.

Przemówienie Prezydenta K.R.N.

Po powrocie z Moskwy Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut wygłosił na lotnisku warszawskim do witających go tłumów następujące przemówienie:

„Obywatele!

Wracamy z krótkiej i kilkudniowej wizyty, którą odbyliśmy w stolicy naszego wielkiego sąsiada, w Moskwie. Krótkie rozmowy, jakie odbyliśmy z przedstawicielami Rządu Sowieckiego, z wielkim Wodzem Narodów Radzieckich Generalissimusem Stalinem i ministrem Mołotowem, odbyły się w atmosferze tego rodzaju serdeczności i wzajemnego zrozumienia, jakie rzadko spotyka się w stosunkach między sąsiedzkimi narodami. W rozmowach, których szczegóły prawdopodobnie znacie z ogłoszonego komunikatu w prasie, poruszyliśmy cały szereg zagadnień, mających olbrzymie znaczenie dla naszego kraju, dla odbudowy, dla naszego rozwoju.

Polska znajduje się w szczególnym okresie swojej odbudowy, w okresie powiązanym z wielkimi trudnościami. Jesteśmy zniszczeni bardziej, niż jakikolwiek inny kraj. Odbudowujemy się z całym napięciem naszych sił. Tym niemniej olbrzymią wagę posiada dla nas, dla przyspieszenia tej odbudowy pomoc innych krajów, pomoc sąsiedzka.

Otóż pomoc tę otrzymaliśmy od naszego wielkiego sąsiada, z którym znajdujemy się w stosunkach głębokiej i serdecznej przyjaźni, od Związku Republik Radzieckich.

Przywozimy ze sobą tę pomoc — będzie ona miała dla naszego kraju duże znaczenie. Przyspieszy, pozwoli nam szybciej, niż moglibyśmy to zrobić własnymi rękami, odbudować kraj, przyczyni się do tego, aby jaknajszybciej powstał w naszej odrodzonej demokratycznej Polsce dobrobyt mas pracujących i dobrobyt wszystkich obywateli.

Korzystam z okazji, aby przekazać wam, obywatele, gorące, serdeczne pozdrowienia, jakie polecił mi przekazać Narodowi Polskiemu wielki nasz przyjaciel Generalissimus Stalin i minister Mołotow.

Niech żyje przyjaźń serdeczna między Polską i Związkiem Radzieckim!

Niech żyje niepodległa, wielka demokratyczna Polska!"

ZSRR o sytuacji międzynarodowej

Oświadczenie min. spraw zagranicznych Mołotowa

Moskwa. Radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow złożył następujące oświadczenie na konferencji prasowej w Moskwie:

„Zgodnie z postanowieniami konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, rada ministrów spraw zagranicznych zebrała się w Paryżu w celu ostatecznego uzgodnienia tekstu traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią.

Delegacja radziecka w Paryżu stała na stanowisku ścisłego wypełnienia postanowień konferencji moskiewskiej, tj. uzgodnienia poglądu między przedstawicielami rządów Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Francji i w sprawie umowy z Włochami. Oznacza to, iż zanim będzie zwołana konferencja pokojowa, w której wezmą udział przedstawiciele 21 narodów, należy opracować dokładny tekst traktatu pokojowego z Włochami. Gdybyśmy odbiegli od zaleceń konferencji moskiewskiej, mogłaby wyniknąć paradoksalna sytuacja, iż konferencji pokojowej zostałyby przedłożone 2 teksty traktatu pokojowego. Rozumując w dalszym ciągu po tej linii mielibyśmy wkrótce nie jedną, lecz 2 konferencje pokojowe i wszelkie nadzieje na trwały pokój zostałyby zniweczone. Wytworzyłaby się sytuacja nieslychanie trudna.

Delegacja radziecka nie mogła wyrazić zgody na propozycję amerykańską wyznaczenia daty konferencji pokojowej, niezależnie od osiągnięcia porozumienia między mocarstwami. Propozycja amerykańska, która uzyskała poparcie delegacji brytyjskiej, stoi w sprzeczności z postanowieniami zarówno konferencji poczdamskiej, jak i moskiewskiej. Uważam, iż wpłynęłaby ona ujemnie na dalszy rozwój przyjacielskich stosunków między narodami i nie przyczyniłaby się do stworzenia trwałego pokoju. W imię tych zasad delegacja radziecka w Paryżu starała się znaleźć wspólną platformę dla najważniejszych zagadnień związanych z ustaleniem tekstu traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią.

Muszę przyznać, iż osiągnięto pewne rezultaty, niestety jednak nie są one wystarczające.

Uzgodniono w Paryżu tekst traktatów z Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią za wyjątkiem punktów odnoszących się do spraw gospodarczych, które nie były przedmiotem obrad konferencji ministrów spraw zagranicznych, lecz zostały przekazane specjalnej komisji rzeczoznawców. Jako podstawy przyjęto warunki umów o zawieszeniu broni, które w pełni zabezpieczają interesy sojuszników a nie naruszają suwerenności tych państw.

Zagadnienia żeglugi na Dunaju oraz handlu z państwami naddunajskimi nie można — zdaniem delegacji radzieckiej — rozstrzygnąć bez udziału tych państw. Sprawa ta, która dotyczy bezpośrednio państw naddunajskich, powinna być przez nie same rozstrzygnięta. Nie uważam za słuszne, aby jakiekolwiek państw narzucały państwom naddunajskim swoją wolę, nie biorąc równocześnie pod uwagę interesów państw sojuszniczych, jak Czechosłowacji i Jugosławii.

W sprawie traktatu pokojowego z Włochami nie osiągnięto porozumienia w sprawach zasadniczych. Istnieją olbrzymie różnice w poglądach mocarstw nad sprawą odszkodowań wojennych, na przyszłość dawnych kolonii włoskich, oraz na zagadnienie granicy jugosłowiańsko-włoskiej i Triestu. W latach 1941—1942 kilkaset tysięcy faszystowskich wojsk włoskich brało udział po stronie hitlerowskich Niemiec w napadzie na ZSRR. Wojska te zniszczyły wiele miast radzieckich i niezliczoną ilość wiosek na Ukrainie. Dotarły one aż do Donu i wyrządziły ogromne szkody. Wojska faszystowskie dokonały olbrzymich zniszczeń w Jugosławii, Grecji i Albanii. Biorąc pod uwagę, iż po obaleniu reżimu faszystowskiego, demokratyczne Włochy wzięły udział w wojnie po stronie sojuszników, Związek Radziecki zredukował swoje żądania do skromnej sumy 100 milionów dolarów. Suma ta ma przypominać Włochom, że agresja na cudze ziemie nie może ujść bezkarnie. Związek Radziecki popiera całkowicie żądania odszkodowań w wysokości 200 milionów dolarów, wysunięte przez Jugosławię, Grecję i Albanię. Suma ta w niewielkim tylko stopniu przyczyni się do wyrównania strat, wynikłych ze zniszczeń.

Stanowisko Związku Radzieckiego nie spotkało się ze zrozumieniem delegacji Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Delegacja amerykańska wysunęła propozycję wliczenia do odszkodowań wojennych wartości włoskich okrętów wojennych, które mają być przekazane Związkowi Radzieckiemu. Na konferencji poczdamskiej jednak postanowiono, że jednostki floty nieprzyjacielskiej nie będą stanowiły części odszkodowań wojennych.

Nie jest to pierwszy wypadek kiedy narody, które nie przeżyły okupacji, zajmują odmienne od nas stanowisko. Wydaje mi się, iż rosyjskie przysłowie „syty głodnemu nie wierzy" można zastosować do wytworzonej sytuacji. Prasa włoska donosi, iż wydatki na utrzymanie wojsk okupacyjnych, które pokrywać musi państwo włoskie, są olbrzymie. Wprowadzenie drobnych oszczędności umożliwiłoby Włochom spłacenie odszkodowań Związkowi Radzieckiemu, kilku miliardów dolarów.

Związek Radziecki w ramach planu reparacyjnego pragnie udzielić zamówień, które zapewniły przemysłowi włoskiemu pełne uruchomienie na przeciąg kilku lat. Z przyczyn niezupełnie jasnych delegacje amerykańska i brytyjska sprzeciwiają się właśnie takiemu rozwiązaniu sprawy. Jestem przekonany iż Włochy i Związek Radziecki dojdą do porozumienia w pertraktacjach bezpośrednich.

Podczas dyskusji wiele czasu poświęcono zagadnieniu kolonii włoskich. Chociaż dla marynarki handlowej Związku Radzieckiego sprawa posiadania portów w Trypolitanii była zagadnieniem poważnym, nie obstawaliśmy przy tym, aby powiernictwo nad Trypolitanią zostało oddane na okres kilkuletni Związkowi Radzieckiemu wyłącznie, lub też wspólnie z Włochami. Zarówno Francja, jak i Związek Radziecki są zdania, iż najlepszym rozwiązaniem będzie oddanie kolonii włoskich powiernictwu Włoch, które stały się teraz państwem demokratycznym i pod kierownictwem ONZ napewno będą umiały wywiązać się z zadań związanych z przygotowaniem dawnych kolonii włoskich do niepodległości.

Stanowisko nasze uzyskało z początku poparcie delegacji Stanów Zjednoczonych, która jednak zmieniła swoje stanowisko pod wpływem żądań brytyjskich. Wobec tego sprawa kolonii włoskich nie została rozwiązana. Ustępstwa, jakie poczynił Związek Radziecki w tej sprawie, nie znalazły uznania podczas konferencji paryskiej u państw zachodnich.

Wielka Brytania wysunęła propozycję zmierzającą do objęcia kontroli na prawie wszystkimi koloniami włoskimi. Wojska brytyjskie miały pozostać w Libii, Trypolitanii i Cyrenaice, przy jednoczesnym utworzeniu niepodległej Wielkiej Libii. Proponowano również utworzenie wielkiego państwa Somali, do którego miały być przyłączone Somali włoskie i 2 prowincje abisyńskie. Państwo to również miało znajdować się pod powiernictwem Wielkiej Brytanii. W ten sposób Imperium Brytyjskie rozszerzyłoby swe wpływy w północnej i północnowschodniej Afryce, nie tylko kosztem pokonanych Włoch, ale również kosztem Abisynii, która jak wiadomo, jest członkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych. Realizacja tych zamiarów dałaby Wielkiej Brytanii olbrzymie wpływy w rejonie Morza Śród-

(Dalszy ciąg na str. 2)

ZSRR o sytuacj międzynarodowej

(Dalszy ciąg ze str. 1)

ziemnego i oraz Morza Czarnego. Wszelkie propozycje, zmierzające do ograniczenia tych wpływów spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem zarówno delegacji brytyjskich, jak i amerykańskiej.

Wobec tego, iż w grudniu 1945 r. minister Byrnes nie posiadał jeszcze tekstu umowy, doszło tylko do wymiany zdań na temat wzajemnej pomocy na wypadek agresji niemieckiej lub japońskiej. Późniejsze propozycje Byrnesa milczą o wzajemnej pomocy i odnoszą się jedynie do sprawy rozbrojenia Niemiec. Nie biorą one pod uwagę postanowień powziętych przez sojuszników w Teheranie, Jałcie i Berlinie. Rozluźnienie kontroli sojuszniczej nad Niemcami jest niedopuszczalne.

Delegacja radziecka wysunęła propozycje, aby wszystkie zainteresowane rządy przestudiowały tekst umowy bez zbytniego pośpiechu, tym bardziej, iż, jak sam minister Byrnes podkreślił traktat z Niemcami może dopiero wejść w życie po podpisaniu go przez centralny rząd niemiecki. Obecnie nie ma rządu niemieckiego, z którym można by było podpisać traktat. Delegacja radziecka wysunęła kontrpropozycje, twierdząc, że zanim rozpocznie się dyskusję na temat rozbrojenia i demilitaryzacji Niemiec, należy przekonać się, czy dawne decyzje sojuszników w tej sprawie zostały wykonane. Propozycja ta została przyjęta i rada kontrolna w Niemczech wyłoni komisję, która sprowadzi we wszystkich strefach okupacyjnych, w jakich rozmiarach w ciągu roku, który upłynął od dnia kapitulacji, wykonano zalecenie konferencji poczdamskiej o rozbrojeniu armii niemieckiej.

Minister Byrnes wysunął również projekt zwołania w listopadzie rb. konferencji państw sojuszniczych w celu omówienia traktatu pokojowego z Niemcami. Propozycja ta wywołała ogólne zdziwienie wobec tego, iż nie ma rządu niemieckiego, z którym można by zawrzć traktat. Kiedy podczas konferencji poczdamskiej generalissimus Stalin domagał się utworzenia centralnego rządu niemieckiego, napotkał na sprzeciw mocarstw zachodnich. Dopóki nie będzie istniał rząd niemiecki, nie może być mowy rozpatrywania sprawy traktatu pokojowego z Niemcami.

Konferencja paryska wykazała, iż istnieją różnice poglądów między mocarstwami. Przy opracowywaniu traktatów pokojowych z Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią, główna odpowiedzialność spoczywa na Zwązku Radizecikm i drobne różnice poglądów szybko usunięto, w sprawie traktatu pokojowego z Włochami, za który są głównie odpowiedzialne Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, nie osiągnięć porozumienia w wielu zagadnieniach podstawowych. Związek Radziecki poczynił ustępstwa, które powinny ułatwić porozumienie. Okazało się, że niektóre koła amerykańskie pragną narzucić wolę 2 państw anglosaskich trzeciemu partnerowi,

Delegacja amerykańska nie uwzględniła sprawiedliwych żądań Związku Radzieckiego i uniemożliwiła porozumienie.

Żadne szanujące się państwo sojusznicze nie pozwoli sobie narzucić woli obcego mocarstwa. Związek Radziecki dostatecznie wykazał się chęcią współpracy podczas wojny, w okresie zwycięstwa oraz po wojnie, i pragnie przyczynić się do zabezpieczena pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów.

Czasami trudno odróżnić, gdzie kończy się gwarancja bezpieczeństwa, a rozpoczyna się pragnienia ekspansji. Dlaczego np. bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych wymaga baz wojskowych w Islandii? Wydaje się, iż niektóre koła w Stanach Zjednoczonych wspólnie z Wielką Brytanią usiłują stworzyć bazy morskie i lotnicze w różnych stronach świata. Tendencje imperialistyczne jednego z najsilniejszych państw ogłasza się światu w przemówieniach senatorów lub deputowanych. Wydaje się, że ludzie ci chcieliby doprowadzić do nowej wojny zaborczej i zapomnieli o załamaniu się imperialistycznych planów Rzeszy niemieckiej panowania nad światem.

Lecz przyszłość świata leży w rękach tych państw, które, jak Związek Radziecki, pragną trwałego pokoju, i wiążą sprawę swego bezpieczeństwa z bezpieczeństwem narodów miłujących pokój. Prawdopodobnie w przyszłości będzie się zdarzało, iż państwa silniejsze będą chciały narzucić swoją wolę państwom słabszym, lecz w stosunku do Związku Radzieckiego usiłowania te zawsze skazane będą na niepowodzenie. Tylko taka współpraca, przy której jedno państwo nie będzie pragnęło narzucić swej woli drugiemu, może stać się podstawą stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Nie wątpię, iż zasady współpracy międzynarodowej uzyskają coraz większe zrozumienie w państwach demokratycznych. Ważne decyzje, które były powzięte na konferencjach w Teheranie, Jałcie, Berlinie i Moskwie zostały osiągnięte na podstawie przyjacielskiego porozumienia i wzajemnego zrozumienia. Ten sposób współpracy da pozytywne wyniki.

W chwili obecnej pewne koła chcą wprowadzić metodę narzucania swej woli innym. Delegacja radziecka w Paryżu energicznie sprzeciwiała się tym zakusom i nie dopuściła do podważania zasad współpracy sojuszników. Minister Byrnes wysunął nagle propozycję przekazania ONZ zagadnień, co do których sojusznicy nie osiągną porozumienia. Wiadomo, że sprawa traktatów pokojowych nie [illegible] ONZ. Jest to próba wywarcia presji i zastraszenia Związku Radzieckiego.

Względem Związku Radzieckiego i innych państw demokratycznych, Stany Zjednoczone starają się używać metod niepraktykowanych w normalnych stosunkach między państwami.

Autorytet zostanie podeswany, o ile organizacja ta będzie użyta dla celów politycznych. Autorytet Rady bezpieczeństwa już jest zagrożony.

Trudności, które wyłoniły się podczas opracowania pierwszego traktatu pokojowego, nie są przypadkowe. Pewne koła pragną poderwać autorytet Związku Radzieckiego i usunąć ZSRR z zaszczytnego miejsca, które zajmuje przy rozstrzyganiu zagadnień międzynarodowych. Postępowanie krótkowzrocznych kół reakcyjnych nie odniesie zamierzonego skutku. Nie są one w stanie zrozumieć, że Związek Radziecki, na którym spoczywał największy ciężar walk o ocalenie ludzkości przed tyranią faszyzmu, ma prawo zająć zaszczytne miejsce w stosunkach międzynarodowych.

Wszystkie państwa, wielkie i małe są w równym stopniu zainteresowane w utrzymaniu pokoju i bezpieczeństwa. Związek Radziecki będzie stawał w obronie swoich słusznych interesów i zasad przyjaznej współpracy z państwami demokratycznymi. Zwracając się przeciwko zakusom imperialistycznym elementów reakcyjnych, Związek Radziecki jest głęboko przekonany, iż prowadzi słuszną politykę zmierzającą do obrony sprawy pokoju i postępu ludzkości.

Po wyborach w Czechosłowacji

Praga (PAP). Według nieoficjalnych doniesień z całego państwa wyniki niedzielnych wyborów parlamentarnych w Czechosłowacji są następujące:

W Czechach i na Morawach oraz na Śląsku komuniści uzyskali 2.205.658 głosów, narodowi socjaliści — 1.298.907, partia ludowa — 1.110.920, partia socjal-demokratyczna — 855.771 głosów. W ten sposób partia komunistyczna jet najsilniejszym stronnictwem, skupiając około 40 proc. głosów wszystkich wyborców. Znamienne jest, że komuniści zwyciężyli zdecydowanie m. [illegible] w samej Pradze, gdzie dotychczas największą popularnością cieszyli się narodowi socjaliści.

W Słowacji na czoło wysunęła się partia demokratyczna, uzyskując 988.275 głosów, podczas gdy na komunistów padło 490.257 głosów, na partię wolności — 67.575 głosów, na partię pracy — 49.983 głosy.

W nowym parlamencie czechosłowackim partia komunistyczna będzie dysponowała największą ilością mandatów.

Bezpodstawne okazały się obawy, że białe kartki wyborcze mogą zmienić całkowicie wynik wyborów.

Partia Pracy o Hiszpanii

Paryż (PAP) Delegat brytyjskiej Partii Pracy i członek Izby Gmin, Francis Noel Baker, oświadczył w niedzielę na kongresie hiszpańskich socjalistów w Tuluzie, że na konferencji brytyjskiej Partii Pracy, której otwarcie nastąpi w dniu 10 czerwca, zostaną rozpatrzone projekty dotyczące wprowadzenia nowego reżimu w Hiszpanii.

Mogę zapewnić was — powiedział Noel Baker — że sprawa wprowadzenia nowych rządów w Hiszpanii będzie gruntownie rozpatrzona. Dyktatura w Hiszpanii powinna być usunięta. Świat nie jest tak duży, by zmieścić jednocześnie Partię Pracy i gen. Franco.

Kongres w Tuluzie uchwalił jednogłośnie rezolucję treści następującej: „Hiszpańska partia socjalistyczna powita z radością wszelki wysiłek na gruncie narodowym bądź międzynarodowym, dążący do usunięcia reżimu gen. Franco, co umożliwi narodowi hiszpańskiemu odzyskanie wolności".

Arabowie palestyńscy zapowiadają walkę

Londyn (Reuter). W odpowiedzi na wniosek rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, aby Arabowie przedstawili swoje zapatrywania na zalecenia anglo-amerykńskiej komisji do spraw Palestyny, komitet arabski opracował deklarację, którą przesłano do Londynu i Waszyngtonu.

Arabowie w Palestynie odrzucają zalecenia anglo-amerykańskiej komisji do spraw Palestyny i oświadczają, że bronić będą swego kraju wszystkimi dostępnymi środkami. Stoją oni również na stanowisku, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone nie posiadają prawa decydowania o losach Arabów w ich ojczyźnie.

Cenzura amerykańska

Nowy Jork (PAP). Władze amerykańskie zabroniły radiostacji nowojorskiej podania przebiegu posiedzenia podkomisji do spraw hiszpańskich ONZ podczas którego składał zeznania premier hiszpańskiego rządu republikańskiego Giral.

Jest to pierwszy wypadek cenzurowania audycji poświęconych ONZ

Okazało się, iż podkomisja do spraw hiszpańskich wysunęła wniosek o nie podawaniu przebiegu obrad przez radio, za którym głosowali przedstawiciele Australii, Chin i Francji. Delegaci Brazylii i Polski sprzeciwili się tej decyzji.

15 lat więzienia za zabójstwo

prokuratora Martiniego

W poniedziałek cały niemal Kraków był zelektryzowany rozprawą sądową Jolanty Słapianki, współwinnej śmierci prok. Martiniego. Rozprawa ta zaczęła się w godzinach rannych, wyrok zapadł po północy.

Akt oskarżenia zarzuca Słapiance, że namawiała swego towarzysza, zbiegłego zresztą z więzienia, Stanisława Wróblewskiego do popełnienia zbrodni i pomagała w jej wykonaniu w tragicznym dniu 30. III. 1946.

Jako pierwsza zeznawała oskarżona, która w przeciwieństwie do zeznań złożonych w tej sprawie pierwszy raz w dniu 5. 4. 46. nie przyznała się do winy, twierdząc, że do zbrodni namówił ją Wróblewski. Początkowe przyznanie swe tłumaczyła tym, że zbiegły towarzysz nakłonił ją do niemówienia prawdy i dał instrukcje, jak ma zeznawać już po aresztowaniu — podczas posiłków w budynku Milicji Obywatelskiej.

Oskarżona podała, że w dokonanej zbrodni brał udział jeszcze nieznany jej osobnik, znajomy Wróblewskiego, niejaki Franek.

W związku z tym oświadczeniem i poprzednimi zeznaniami oskarżonej przewodniczący, prokurator i obrona zadają jej szereg pytań, na które ona odpowiada, jakby naiwnie i dziecinnie.

Następnie zeznawali powołani świadkowie, poczym odbyła się rozprawa przy drzwiach zamkniętych, na której [illegible] dokumenty i analizy lekarskie.

Po wznowieniu jawności powołano jako świadka matkę oskarżonej, która w swych zeznaniach podkreślała zły stan zdrowotny córki i jej przewrażliwiony system nerwowy.

Jak wynika z zeznań matki, oskarżona była puszczona samopas, bez opieki rodziców, co w żadnym wypadku nie mogło dobrze wpłynąć na jej poziom moralny. Dalej z zeznań tych i z całego toku rozprawy wynika jasno, że przedwcześnie rozwinięta fizycznie, a nisko stojąca intelektualnie, oskarżona ulegając złemu wpływowi atmosfery tak domowej jak i otoczenia, z którym się stykała w życiu prywatnym, uległa tym łatwiej demoralizacji, a ta z kolei zawiodła ją na ławę oskrżonych.

O godz. 18-tej przewodniczący zarządził godzinną przerwę, po której przemawiał prokurator, występując z ostrym oskarżeniem i [illegible]pianki na podstawie jej pierwszych zeznań i wszystkich dowodów obciążających. Stwierdzając, że oskarżona winna jest przestępstwa zarzucanego jej w akcie oskarżenia i biorąc pod uwagę wszystkie momenty łagodzące, zażądał surowego wymiaru kary w postaci dożywotniego więzienia.

Obrońcy Jolanty Słapianki, którzy z kolei zabierali głos, apelowali do Wysokiego Sądu, aby dobrze namyślił się przed wydaniem wyroku, gdyż ten nie rozpatrzył dostatecznie i nie wziął pod uwagę ostatnich zeznań oskarżonej, jak też innych momentów, które przede wszystkim obciążają Wróblewskiego.

Obrońcy zwrócili się do Wysokiego Sądu, aby wydając wyrok, nie dopatrywał się w sprawie tylko podłoża rabunkowego, ale żeby wziął także pod uwagę ewent. przyczyny natury politycznej czy seksualnej, które według pewnych dowodów mogły powodować Wróblewskim przy popełnieniu zbrodni.

Polemizując z prokuratorem, obrońcy starali się dowieść, że motorem akcji mógł być tylko cyniczny w swych poprzednich wystąpieniach i pozostawionych po sobie pamiętnikach Wróblewski, a nie oskarżona Słapianka.

Po przemówieniach obrońcy przewodniczący udzielił oskarżonej prawa ostatniego wypowiedzenia się w sprawie, poczym Sąd udał się na naradę.

Po naradzie sędziów został odczytany wyrok skazujący Jolantę Słapa na piętnaście lat więzienia.

Sąd stwierdził, że wprawdzie na podstawie aktu oskarżenia i zawartych w nim win popełnionych przez oskarżoną powinien był zastosować najsurowszy wyrok tj. karę śmierci, ale ze względu na młodociany wiek Słapianki i nietonotawny w polskim sądownictwie tak wysoki wymiar w stosunku do siedemnastoletniej dziewczyny, skazał ją tylko na piętnaście lat pozbawienia wolności.

Przy odczytywaniu wyroku oskarżona Słapianka zachowywała się spokojnie. (ZL).

„Pytyjska odpowiedź" kapłana delfickiego

Wybiegi „Gazety Ludowej" w sprawie pierwszego pytania referendum

W Gazecie Ludowej z dn. 22 maja r. b. p. Dr Hanusz Czarnoski w artykule p. t. „Pytyjskie pytanie", jak sam pisze „uzurpując sobie rolę kapłana delfickiego", dzieli się z czytelnikami swoim poglądem, że odpowiedź na pierwsze pytanie głosowania ludowego przesądza kwestię systemu jedno — lub dwuizbowego w przyszłej Konstytucji polskiej.

Początkowo postawa Gazety Ludowej usiłowała zbagatelizować doniosłość polityczną aktu głosowania ludowego i sprowadzić je do roli ankiety. Obecnie „czytelnik" Gazety Ludowej zmierza do wyolbrzymienia sensu pytania pierwszego, przyjmując za podstawową przesłankę swojej opinii argument, że ograniczenie skutków odpowiedzi na pytanie pierwsze do najbliższych wyborów jesiennych byłoby „wywalaniem otwartych drzwi".

Pogląd taki jest całkowicie niesłuszny i nie znajduje oparcia w istniejącym stanie prawnym.

W myśl art. 125 ust. 4 Konstytucji Marcowej" co lat 25 po uchwaleniu niniejszej Konstytucji ma być Ustawa Konstytucyjna poddana rewizji zwyczajną większością Sejmu i Senatu, połączonych w tym celu w Zgromadzenie Narodowe".

Stosownie do Manifestu Lipcowego PKWN „podstawowe założenia Konstytucji z 17 marca 1921 r. obowiązywać będą aż do zwołania wybranego w głosowaniu powszechnym, bezpośrednio równym, tajnym i stosunkowym Sejmu Ustawodawczego, który uchwali, jako wyraziciel woli narodu, nową konstytucję". Manfest Lipcowy PKWN wypowiedział się tym samym za powierzeniem prac nad uchwaleniem nowej Konstytucji Polskiej nie Zgromadzeniu Narodowemu, obejmującemu Sejm i Senat, lecz Sejmowi, tj. parlamentowi jednoizbowemu.

Pytanie pierwsze w głosowaniu ludowym dotyczy za tym aprobaty dokonanej już przez Manifest Lipcowy zmiany stanu prawnego określającej strukturze ciała, któremu powierzone będzie uchwalenie przyszłych podstaw ustrojowych Państwa Polskiego.

Nie można przeto rozumieć pytania pierwszego w sensie przesadzającym formę parlamentu w przyszłej Konstytucji.

Głosowanie ludowe jest aktem prawno-politycznym, którego wykładnia opierać się musi na zwykłych zasadach interpretacyjnych. Pytanie drugie referendum wyraźnie stwierdza, że zasady w nim zawarte mają być utrwalone w przyszłej Konstytucji, podczas gdy pytanie pierwsze ogranicza się do kwestii zniesienia Senatu, a więc określenia charakteru parlamentu na okres, dopóki tenże parlament nowej konstytucji nie uchwali. Pytanie to dotyczy nie drugiej izby wogóle, lecz Senatu, a więc ciała o składzie i kompetencjach, określonych w odpowiednich przepisach Konstytucji Marcowej.

Nie jest też, jak uważa cytowany artykuł Gazety Ludowej rzeczą obojętną lub sprawą formalną zagadnienie, czy przyszłą Konstytucję uchwali Sejm, czy też Zgromadzenie Narodowe, mające w swym składzie także 111 sanatorów.

Autorów Konstytucji Marcowej nie można posądzać o nadmierny radykalizm społeczny. Jednakże wprowadzając wbrew stanowisku czynników postępu, Senat w Polsce, Konstytucja ta równocześnie ujawnia dużą obawę przed powierzeniem Senatowi udziału w pracy nad jej zmianą. Zastrzega mianowicie, że drugi z kolei Sejm może dokonać zmiany Konstytucji bez udziału Senatu (art. 125 ust. 3), odnośnie zaś zmian periodycznych w okresach 25-leci, pozbawia Senat charakteru ciała kontrolującego, wprowadzając jedynie senatorów do wspólnego z posłami sejmowymi Zgromadzenia Narodowego.

Przewidziany w Konstytucji Marcowej dla zwykłej periodycznej rewizji podstaw ustrojowych okres 25-lat upływa w roku bieżącym w chwili, gdy Odrodzona Polska oparła swój byt państwowy na istotnie zmienionych, nowoczesnych zasadach społeczno - gospodarczych, właściwych demokracji ludowej.

Twórcy Konstytucji Marcowej uznali za konieczność ograniczyć hamującą rolę Senatu dla zmiany Konstytucji po upływie dwudziestopięciolecia, w którym nie mogli przewidzieć żywiołowych zjawisk rewolucyjnych, jakie w rzeczywistości w okresie tym nastąpiły.

Skoro życie społeczne i gospodarcze w Polsce oparte zostało na całkowicie odmiennych podstawach niż te, które miała na uwadze Konstytucja Marcowa, udział Senatu w jakiejkolwiek formie w pracach nad określeniem nowego ustroju politycznego Polski, mógłby mieć efekt tylko ujemny, zmierzający do zatrzymania nieuchronnego biegu zegara dziejów.

Oto dlaczego pytyjska odpowiedź Gazety Ludowej, przemilczająca wstydliwie merytoryczny stosunek do Senatu, jest niesłuszną i wprowadza w błąd czytelników „pisma dla wszystkich".

Obrona w sprawie o zdradę Narodu

Uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej

Warszawa (PAP). W dniu 25 maja rb. odbyło się w lokalu Nacz. Rady adwokackiej przy ul. Nowogródzkiej 18-a, drugie z kolei plenarne posiedzenie Nacz. Rady Adwokackiej, pod przewodnictwem prez. Kulczyckiego. W toku obrad przybył na zebranie minister sprawiedliwości tow. Henryk Świątkowski, powitany przez prezesa. Minister wygłosił godzinne przemówienie na temat zagadnień, dotyczących wymiaru sprawiedliwości i roli adwokatury w zmienionych warunkach społecznych.

Na przemówienie min. Świątkowskiego odpowiedział wiceprezes Rady Adwokackiej adw. Józef Stopnicki, zapewniając, iż stan adwokacki rozumie dzisiejszą rzeczywistość i przyczyni się do ugruntowania praworządności w demokratycznej Polsce.

Podczas posiedzenia Nacz. Rady Adwokackiej rozpatrzono szereg zagadnień. Między innymi Nacz. Rada Adwokacka powzięła jednomyślną uchwałę, iż wprawdzie dopuszczalne jest dobrowolne podejmowanie się obrony oskarżonych w procesach o zdradę narodu i w postępowaniu rehabilitacyjnym — jednakże Okr. Rady Adwokackie obowiązane są czuwać nad tym, by adwokat, podejmując się obrony w tych sprawach, działał zgodnie z interesem narodu, państwa i poczuciem prawnym społeczeństwa.

Przed podjęciem się obrony adwokat obowiązany jest zawiadomić o tym Okręgową Radę Adwokacką przy zapodaniu motywów, które skłoniły go do podjęcia się obrony i wysokości honorarium. Po zakończeniu zaś procesu obowiązany jest złożyć sprawozdanie z przebiegu procesu i sposobu swej obrony.

Uchwała ta wytycza jednolitą dla całego państwa zasadę postępowania adwokatów w wymienionych wyżej sprawach.

„Naukowy" kat w Dachau i lekarz krakowski

Londyn (Reuter). Przed samą egzekucją słynnego badacza niemieckiego nad malarią dr. Schillinga, który został skazany na karę śmierci przez powieszenie za przeprowadzanie doświadczeń na więźniach w obozie koncentracyjnym w Dachau, wydarzył się sensacyjny wypadek:

Walter Kanupak, który stał na czele grupy polskiej w Dachau, oświadczył, iż wszelkie wyniki badań Schillinga, mające posłużyć za podstawę dla dalszych prac, zostały sfałszowane przez więźnia dr Adama Cyrkowicza z Krakowa, który zmuszony był pomagać Schillingowi przy jego doświadczeniach. W ten sposób Cyrkowiczowi udało się uratować wielu współwięźniów od cierpień i śmierci. W ciągu dnia dr Cyrkowicz pracował z Schillingiem, w nocy zaś przygotowywał fałszywe dane dla Schillinga i zapisywał dla siebie prawdziwe wyniki badań.

W chwili obecnej dr Cyrkowicz znajduje się w Krakowie i pracuje nad udostępnieniem światu prawdziwych rezultatów przeprowadzonych w Dachau badań. Ciężko chory na gruźlicę dr Cyrkowicz pracuje z wielkim pośpiechem, aby zdążyć przed śmiercią ogłosić wyniki swych badań.

Czasem i słów trzeba

Organ PPR „Głos Ludu" wytknął mi w artykule tow. R. Werfla dnia 23 maja, że „dałem się ująć pięknym zapewnieniom PSL" jakoby gotowi byli PSLowcy do wydania odezwy ostrej przeciw WIN i NSZ i do współpracy w ORMO".

Towarzysz Werfel, który mnie pasuje tym razem na „wytrawnego polityka", który „niejeden raz miał sposobność zapoznać się z chwytami piastowcowych przywódców" zapomniał o tym, że wszyscy razem, a więc i on, kochany Werfel i ja i tow. Wiesław i tow. Osóbka-Morawski chcieliśmy zapomnieć o tych piastowcowych przywódcach wtedy, gdy ich przyjmowano do Rządu Jedności Narodowej. Znam wśród przywódców S. L. też jednego działacza, który giermkował u Kiernika w roku 1923 i też mu to przestałem wypominać. Polityka bowiem jest do pewnego stopnia grą, w której karty skrywa się przed okiem sąsiada, a rzuca na stół też niespodziewanie. Tak czynią wszyscy wytrawni politycy, a jeśli wola tow. Werfla i mnie nim nazwać, ja też.

Jak długo w interesie Polski muszę grać, uczynię wszystko, by Polska na tym zyskała — co nie znaczy wcale, by każdy środek uświęcał mój cel. Chciałbym do ostatniej chwili apelować do PSLowców, by zeszli z drogi przemilczania akcji NSZ i WiN, by zaatakowali „bandy leśne" i odgraniczyli się od nich. Przyczyniliby się do uspokojenia i wprowadzenia ładu, gdyż z nieładu Churchill i amerykańscy kapitaliści są radzi. Chciałbym, by las ujrzał PSLowców wśród bohaterskich funkcjonariuszy bezpieczeństwa.

A jeśli i tej drogi, jednozgodnie zaakceptowanej przez wszystkie stronnictw — PSL nie ima się, będziemy mieli dowód, że PSL nie chce ładu i porządku w kraju, że cieszy się z trudności w państwie naszym — a wtedy zawsze będzie czas, by „wytrawni politycy", którzy umieli w r. 1923, czy 1932 czy wreszcie 1936 chwytać laskę za cieńszy koniec a grzmocić pałą, mówili innym językiem.

Na wszystko musi być właściwy czas. Krakowski klimat jest tak różny od tego, który panuje na ul. Smolnej 12, że wymaga też innej metody działania. Krakowski klimat, a o tym niechaj nie zapomina dobry historyk, jakim jest tow. Werfel, wydał rok 1923 i 1936. Trzeba mieć więcej zaufania do nas, że wiemy też nie najgorzej, jak postępować.

Dr Bolesław Drobner.

Rozmaitości angielskie

WADY MĘŻÓW I ŻON

W Ameryce, Anglii i Kanadzie przeprowadzono ostatnio ankietę pod tytułem: Jakie są najgorsze wady mężów względnie żon. Ciekawe będzie porównanie wyników otrzymanych w tych trzech krajach.

Na pierwszym miejscu wśród wad przypisywanych angielskim żonom stoi dokuczliwość i plotkarstwo. W Ameryce za to — nieoszczędność. Anglicy są niezadowoleni, że żony ich »myślą za dużo o ubraniu« i o rozrywkach. Amerykanie na drugim miejscu stawiają małe zamiłowanie do gospodarstwa. Na dalszym miejscu na liście zarzutów stawianych Angielkom znajduje się nadwrażliwość i histeria. Amerykanie za to (10 proc.) zarzucają swym żonom »innych mężczyzn«, czego (o charakterystyczne) w ogóle nie wymienili Anglicy. »Aż« 17 proc. w Anglii i »tylko« 8 proc. mężów w Ameryce stwierdziło, że nie znajduje w swoich żonach w ogóle żadnych wad. Odpowiedzi kanadyjskie zgadzają się na ogół z amerykańskimi.

Żony jednak wypowiedziały się również. Angielki zarzucają swym mężom na pierwszym miejscu — samolubstwo. Amerykanki poprostu — pijaństwo(!) Na drugim miejscu zato znajduje się ten sam zarzut stawiany zgodnie przez kobiety obu półkul. »są zanadto pewni swych żon«. »Po ślubie już nie przynoszą cukierków« — dodaje żałośnie Amerykanka. »Okazują nam mało zainteresowania« — skarży się Angielka. Samolubstwo stoi w Ameryce na trzecim miejscu wśród wad zarzucanych mężczyznom. W Anglii zato tylko 5 proc. kobiet skarży się na picie.

Amerykanki nie lubią w swoich mężach ich apodyktyczności i żądzy władzy. Na piątym miejscu dopiero stawiają — zdradę małżeńską, której taktowne Angielki nie wymieniają wcale. 12 proc. kobiet w Anglii i 4 proc. w Ameryce zeznało, że są ze swych mężów zupełnie zadowolone. Żony Kanadyjczyków skarżą się bardziej niż inne na to, że »mężowie ich myślą, że oni tylko mają jakieś znaczenie w rodzinie«. Poza tym, zgadzają się na ogół z koleżankami swymi ze Stanów.

NAUKA NA PŁYTACH

W związku z powojennym brakiem nauczycieli, dającym się odczuwać na całym świecie pewna firma kanadyjska przedsięwzięła na wielką skalę wyrabianie płyt z odczytami naukowymi, przeznaczonych dla młodzieży szkół średnich. Płyty te, wyrabiane są we wszystkich językach, również w polskim. Tematy odczytów są następujące: Najnowsze odkrycia na polu medycyny, przewroty w nauce, nauka w praktyce (przemysł, rolnictwo), geografia Ameryki, historia naturalna. Pierwszy transport tych płyt ma nadejść do Polski w końcu maja. Pomysł dobry, tylko bardzo amerykański. — Nie wiadomo naprzykład napewno czy w Polsce nie jest czasem mimo wszystko łatwiej o nauczyciela, niż o... patefon.

(Manchester Guardian, 15. 5).

PO CO KOŚCIOŁOM TYLE PIENIĘDZY?

Na ten temat napływają do redakcji Manchester Guardian liczne krytyki i zapytania. Oto kilka wyjątków z listów, które świadczą o poważnej zmianie nastrojów w dawniej purytańskiej Anglii: »...ostatnio ma miejsce w Anglii niezliczona ilość zbiórek, składek i nawoływania do datków na cele kościelne. Arcybiskup potrzebuje 600.000 funtów na seminaria duchowne. Kościół stał się zmaterializowany i dba o pieniądze więcej niż o modlitwę i proszenie Boga o cuda.. Energia używana na zbieranie datków powinna być użyta raczej na głoszenie Ewangelii... Wyposażenie i urządzenie kościołów jest zbyt kosztowne, czas powrócić do ewangelicznego ubóstwa... Takie oto i wiele innych jeszcze zarzutów stawiają korespondenci. (Manchester Guardian, 15. 5.)

Indonezja walczy o niepodległość

Indonezja należy do najbogatszych obszarów kolonialnych na kuli ziemskiej. Jej terytorium, w tej części która stanowiła posiadłości kolonialne Holandii, jest pięćdziesiąt sześć razy większa od swej metropolii. — Olbrzymi ten obszar, wynoszący około dwóch milionów kilometrów kwadratowych, składa się z kilku tysięcy wielkich i małych wysp, z Sumatrą, Jawą, Borneo i Celebesem na czele. Wśród Małych Wysp Sundajskich wyróżnia się Timor (w połowie portugalski). Poza tym do Holandii należy zachodnia część wyspy Nowej Gwinei.

Aby dać pojęcie o wielkości wysp Indonezji, wystarczy zaznaczyć, że najmniejsza z Archipelagu Wielkich Wysp Sundajskich — wyspa Jawa łącznie z Madurą (132 tys. km. kw.) większa jest od wyspy Wielkiej Brytanii. Obszar Borneo, bez posiadłości angielskich, równa się Francji, a holenderska część Nowej Gwinei równa się niemal Japonii. Wyspy Indonezji ciągną się z zachodu na wschód na przestrzeni mniej więcej 5 tys. km.

Indonezja znajduje się w centrum zainteresowań mocarstw światowych na Oceanie Spokojnym. Stykają się z nią posiadłości Anglii i Stanów Zjednoczonych A. P. Światowe szlaki morskie i powietrzne przecinają terytorium Indonezji. Znaczenie strategiczne Indonezji — obok ekonomicznego — wyjaśnia zainteresowanie Anglii tą holenderską kolonią i jej dążenie do zachowania tam panowania słabej militarnie Holandii, ściśle związanej pod względem polityczným i ekonomicznym z Anglią.

Indonezję nazywamy krajem wulkanów przechodzi bowiem przez nią główny łańcuch wulkaniczny świata. Na samej tylko Jawie znajduje się 25 wulkanów. Działalności ich zawdzięcza Indonezja żyzność swej gleby.

KRAJ „MIODEM I MLEKIEM" PŁYNĄCY

Naturalne bogactwa Indonezji są nadzwyczaj różnolite. Obszerne przestrzenie Sumatry, Borneo i innych wysp pokryte są dziewiczymi lasami tropikalnymi. Rosną tam przeróżne gatunki drzew: palma areng, z której soku wydobywa się cukier i napój w rodzaju wódki, a liści używa się do nakrywania dachów; palmy kokosowe i sagowe; drzewa chlebowe; bambus i drzewo tekowe (na Jawie), będące cennym materiałem drzewnym, odpornym na wilgoć i omijanym przez termity; drzewa — olbrzymy: auringin i rasamala, dochodząca do 150 stóp wysokości.

Targi miast indonezyjskich zawalone są owocami tropikalnymi: bananami, ananasami i szeregiem innych, zupełnie nieznanych w Europie, jak rambuta lub mango. Ogromne plantacje, kauczuku, kawy, herbaty, tytoniu, trzciny cukrowej przynoszą olbrzymie zyski ich cudzoziemskim właścicielom. którzy wykorzystują tanią pracę tubylców.

Obfite bogactwa naturalne Indonezji mało są jeszcze zbadane. Na Celebesie znajdują się olbrzymie, nietknięte złoża rudy żelaznej. Metale kolorowe, węgiel, ropa naftowa wykryte są wszędzie, lecz nie były jeszcze przed wojną eksploatowane, — z wyjątkiem ołowiu i ropy naftowej, w ilościach znikomych.

Ołów jeszcze przed przybyciem Europejczyków dobywany był na wyspach Bangka, Billiton i Singkap. — Obecnie produkcja ołowiu, kontrolowana przez rząd holenderski i wielkie przedsiębiorstwa, przewyższa 18% ilości światowej.

Ropa naftowa wydobywana jest na Jawie, Sumatrze i Borneo. Produkcja jej wciąż wzrastając, osiągnęła w chwili inwazji japońskiej 8 milionów ton rocznie. Wydobywanie ropy naftowej przed tym kontrolował w 85% trust anglo-holenderski. Jednak w ostatnich latach przed wojną można było zaobserwować coraz większe przenikanie tu kapitału amerykańskiego. Kompanie amerykańskie posiadały już w swoim ręku 40% produkcji nafty.

NIEDOLA WYZYSKIWANYCH TUBYLCÓW

Ludność Indonezji znajduje się na różnych stopniach kultury materialnej. Jedni, jak np. Bajakowie, zamieszkali w środkowej części Borneo (650 tys. osób) i Toradzowie z głębi Celebesu (560 tys. osób) są narodami na wpół koczowniczymi, uprawiającymi myślistwo lub prymitywne rolnictwo. Inne znów narody osiągnęły wysoki stopień kultury rolnej na żyznych zboczach gór — przy pomocy skomplikowanej irygacji.

Na Jawie, gdzie mieszka więcej, niż dwie trzecie całej ludności Indonezji (50 milionów na ogólną ilość 70 milionów osób), na Sumatrze, na wyspie Bali i wielu innych wyspach zachowała się wielowiekowa kultura. Długie lata ucisku kolonialnego nie zdołały stłumić tu dążenia narodowościowej niezależności.

Bynajmniej nie przypadkowo właśnie Jawa z jej kulturą starożytną i wielomilionową ludnością, która znosiła nielitościwy wyzysk kolonialny, pierwsza wstąpiła na drogę narodowej wyzwoleńczej walki. Na długo jeszcze przed wojną — powstały tu organizacje, głoszące hasło wyzwolenia Indonezji. Na Jawie wkrótce już po pierwszej wojnie światowej zapoczątkowany został ruch robotniczy, powstały związki zawodowe i partia komunistyczna.

IMPERIALIŚCI EUROPEJSCY TŁUMIĄ RUCH WYZWOLEŃCZY

Krach imperializmu japońskiego stał się sygnałem do podjęcia walki o niezależność Indonezji. Na Jawie stworzony został rząd republikański na czele z tymczasowym prezydentem Sukarno. Indonezyjczycy przeciwstawili się holenderskim i angielskim wojskom, które ze swej strony szeroko wykorzystały do celów stłumienia narodowego ruchu wyzwoleńczego nierozbrojone oddziały japońskie.

Krwawe rozprawy z Indonezyjczykami, broniącymi swej niezawisłości, oburzyły opinię demokratyczną na całej kuli ziemskiej, nie wyłączając Anglii. Omawianie sprawy indonezyjskiej na londyńskich posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa w styczniu i lutym br. jeszcze więcej przykuło uwagę społeczeństwa do wypadków w tym kraju. Wszystko to, razem wzięte, zmusiło Holandię i występującą w obronie jej interesów kolonialnych Anglię rozpocząć rokowania z rządem Indonezji. Były opracowane i przedłożone projekty reformy. Działania wojenne przeciwko Indonezyjczykom nie zostały jednak zaniechane pod pretekstem walki z „ekstremistami".

Pierwsze stadium rokowań zostało zakończone. Holandia zmuszona była pójść na ustępstwa i przede wszystkim uznać fakt istnienia indonezyjskiego rządu. Obecnie przedstawiciele tego rządu przybyli do Holandii w celu prowadzenia dalszych rokowań. Zasadniczym żądaniem Indonezyjczyków jest uznanie nie tylko faktu istnienia Rzeczypospolitej Indonezyjskiej, lecz również jej praw realnych w zakresie polityki zagranicznej, finansów i wojska.

Chociaż rząd holenderski wyraził gotowość udzielenia Indonezji szerokiej autonomii, jednak nie zaprzestanie działań wojennych i powiększenie działających tam wojsk anglo-holenderskich budzą obawę co do szczerości zamiarów Holandii i obrońców jej kolonialnych interesów. Wypadki w Indonezji w dalszym ciągu powodują zaniepokojenie wszystkich zwolenników pokoju i demokracji.

Mapy niemieckie
świadczą o Śląsku

Wrocław (PAP) W uniwersyteckim Instytucie Geograficznym w Wrocławiu urządzono pod kierownictwem prof. Wąsowicza wystawę map niemieckich, przedstawiających śląskie stosunki narodowościowe od średniowiecza.

Mapy te opracowano we wrocławskim Instytucie Geografii Historycznej w okresie ostatnich lat 10-ciu. Poważne zaś nazwiska ich autorów (Schlenger, Mak) same mówią za siebie. Nie były one oczywiście przeznaczone do publikacji, a jedynie do wewnętrznego użytku niemieckiego, wskazują bowiem — wbrew oficjalnym twierdzeniom niemieckim — że np. między Środą i Kętami była jeszcze w 17 wieku zwarta grupa wsi polskich (Wilknica, Kryniczna, Litom). Również polską było wschodnia oraz południowa część powiatu wrocławskiego z Węgrzynem, Gosmasłowem i Żurawinem. Nie inne były wreszcie do końca 17 wieku okolice Trzebnicy, która wówczas należała do zwartego polskiego terytorium jęszkowego, podobnie zresztą, jak powiat wrocławski.

Wzmożona repatriacja Niemców

Wrocław (PAP) Czwarty pociąg w ciągu jednego dnia przeszedł granicę w Kaławsku z repatriowanymi Niemcami.

Próba, która była egzaminem sprawności akcji repatriacyjnej, wypadła nadzwyczaj pomyślnie. W związku z tym od 1 czerwca opuszczać będzie Dolny Śląsk 4 transporty repatriantów niemieckich na dobę, t. j. ponad 6.500 osób.

Napływ Polaków do Szczecina

Szczecin (PAP) Ostatnio notowany jest w Szczecinie znaczny napływ repatriantów ze Wschodu. Przeciętnie dziennie biura meldunkowe rejestrują około 500 osób.

Polacy przybywają nietylko ze Wschodu, ale i z województw centralnych. Jak dotychczas, zameldowanych jest w Szczecinie około 51 tys. Polaków.

Recenzja nieprawdziwa

Koncert w kinie

Świt, piątek, godzina 7.30.

Chciałem pójść do kina. Wiadomo: kino uczy, w kinie można zobaczyć inny, gorszy świat i zobaczyć, że u nas jest dobrze, poza tym przekonać się naocznie co robią w Warszawie »najwyżsi« i spokojnie potem usnąć w domu.

Wchodzę do hallu. Kasa jeszcze otwarta. Ludzi mało. Zdziwiłem się. Kasjer niegrzeczny i małomówny. Nie zdziwiłem się. Sprzedaje bilety? — pytam. Owszem. Ile kosztuje? 60 zł. — Wziąłem. Udawałem, że zawsze płaciłem tyle. Jestem gentleman.

Bilet był prawdziwy, ponieważ puścili mnie. Ale cena była paskowa, gdyż portier ukłonił mi się po podłogę i zażądał 20 zł za program. Wierzę, że jestem podobny do lorda. Ekranu nie było, ale sala pełna. Na scenie podium. pulpity i krzesła. Przeraziłem się: będzie manifestacja. Jestem jednakże opanowany i nie lubię rezygnować w połowie tego, co zacząłem tracąc na marne 60 zł. Zostałem. Przypuszczałem że usłyszę po raz 1327 że nie powinienem być w Krakowie lecz na Śląsku Opolskim, gdyż tam potrzeba [illegible]

Rozejrzałem się dookoła. Ludzie obok byli niezwykle podnieceni. Na scenie pojawili się jacyś osobnicy w wieczorowych galowych garniturach i białych koszulach. Uff — pomyślałem — będą wybierać prezydenta. Nieśli coś ze sobą. Ale mam słaby wzrok, więc nie dostrzegłem. Ktoś wysoki, jeszcze bardziej czarny i bardziej biały niż inni, wyszedł na podium i ukłonił się. Wszyscy bili brawo frenetycznie. Ja też. Ponieważ jest demokracja. Ten pan na pewno nie jest gentlemanem jak ja, gdyż odwrócił się do nas tyłem i zaczął machać rękami. Co u licha! Tamci osobnicy zamiast powstać z szacunkiem jak sądziłem usiedli jeszcze wygodniej. Zaczęli machać rękami i nagle usłyszałem muzykę. Ach więc to były instrumenty. A to co grają to marsz żałobny na początek. Ktoś z przede mnie poprawił — »Mozarta«, a ktoś z tyłu dodał »Uprowadzenie z Seraju«. Zrozumiałem.

Melodia falowała jak rzeczka w mym miasteczku rodzinnym kiedy wiatr wiosną powiał. Dzwonki oznaczały chyba eunuchów, którzy pilno- [illegible] czkiem mosiężnym chciał potłuc na miazgę naczynia blaszane) oznaczała tego, co chciał uprowadzić. Raz dzwonki, raz burza. Znów burza i znów dzwonki. Jak na meczu bokserskim. Kiedy wreszcie dzwonki zostały zagłuszone i już... już... miał porwać ten — tam tę — tam z Seraju, pan się odwrócił i wszyscy zaczęli bić brawo. Psiakrew. Nie cierpię koncertów. Wolę stokroć mecz bokserski z uczciwym knockoutem. To chociaż widać i krew jest.

Przerwa. Zapaliłem papierosa. Jakiś bardzo kulturalny człowiek nawymyślał mi w potworny sposób. Zapomniałem, że na sali jest jasno i że dookoła siedzą i stoją tak zwani intelektualiści. (to znaczy tacy co biją po twarzy i potrafią udowodnić dlaczego biją.)

Wyszła na podium śpiewaczka. Młoda! — Niesłychane co się w tej Polsce teraz dzieje! W ślicznej sukni. (Ciekawym, czy we własnej). Śpiewała Traviatę. Coś o tęsknocie, miłości i radosnym szaleństwie. Wiła się jak wąż gumowy z sikawką wodną. Obok mnie ktoś wył ze wzruszenia. Jakaś pani zasłabła i zaczęła jeść. O trzy krzesła dalej jakiś chłopczyk pytał mamusi: »Dlaczego ona (t. zn. śpiewaczka) jest w sukni, a nie naga« (Dobrze wychowane dziecko!) Tymczasem pani się zakrztusiła i usłyszałem szloch. Pan zaś wył — bez przerwy, coraz głośniej. Chłopczyk znów zapytał: »Dlaczego ten pan (t. zn. dyrygent) nie pocałuje tej pani (t. zn. śpiewaczki), żeby ona w końcu przestała płakać... bo jak nie, to ja pójdę ją pocałować«.

Śpiewaczka skończyła Traviatę. Sala biła brawo. Rękami i nogami. Śpiewaczka z przestrachu znikła. Pokazywała długo swój tył. A ludzie bili brawo długo prosząc, żeby pokazała swój przód. Śpiewaczka była nieuzruszona. Taki jej babski zwyczaj. Kiedy ludziom znudziły się oklaski, — wróciła. Znów śpiewała. O Sercu (miłość czy pacyfizm) i o czymś tam jeszcze. Dobrze, że nie więcej, bo ludzie oszaleli z zachwytu. Klaskali i klaskali. Z takim zapałem, że zamiast w własne dłonie mój sąsiad z lewej i sąsiadka z prawej bili dłonią po moich plecach i kolanach. Na symfonii nie zostałem. Obawiałem się, że mnie żywcem zamordują.

A szkoda. Pono symfonie są najpogodniejsze. Wszyscy usypiają w połowie i orkiestra budzi ich specjalnym jazzowym tuszem. Radzę wam zatem nie chodźcie w piątek wieczorem do kina Świt. A jeśli pójdziecie, to weźcie ze sobą watę do uszu i pancerz na piersi i poduszkę pod głowę na wypadek senności.

(Przypadkowy słuchacz)

Rosja à la minute

Wrażenia Anglika z powojennej Rosji

Przeglądam obszerną korespondencję nadesłaną przez angielskiego [illegible] respondenta Aleksandra Werth'a do prasy, w której opisuje swoje wrażenia ze Związku Radzieckiego po miesięcznym tam pobycie. Werth opuścił Rosję przed ośmiu miesiącami i w międzyczasie odbył podróż po Anglii, Francji i Skandynawii.

Ciekawe są uwagi tego Anglika, robiące wrażenie obiektywnych. Ma on możność stworzenia sobie skali porównawczej nie tylko pomiędzy ZSRR a resztą Europy, ale także pomiędzy Rosją dzisiejszą, a wczorajszą — wojenną. Uderzające są przede wszystkim jego poglądy na sytuację międzynarodową. Oto kilka ciekawych fragmentów:

TO NIE JEST TAKIE ŁATWE

„Kiedy wspominam te wesołe dni sprzed roku (chodzi o kwiecień — maj 1945 — przyp. tłum.) nie mogę sobie uprzytomnić jak wielu ludzi w Anglii i w Rosji myślało: „Za tydzień albo dwa Niemcy zostaną pobite a za parę miesięcy Japonia i wtedy przystąpimy do urządzenia sobie pokojowego życia". Bystrzejsi obserwatorzy wiedzieli, że to nie jest takie łatwe, jakby się zdawało. Nie mogło zresztą być po sześcioletnim kataklizmie, który wstrząsnął Europą od krańca po kraniec. Niektóre interesy zwycięzców kolidowały ze sobą; różnice ideologiczne w czasie wojny oględnie omijane, stały się bardziej dotykalne, uchwytne, a z czasem nawet wręcz zgrzytliwe.

Teraz jeżeli chcecie usłyszeć moją opinię, to mogę wam powiedzieć, że nie widzę niczego, coby mogło nieuchronnie prowadzić do trwałego rozłamu pomiędzy sojusznikami lub przynajmniej do poważnego konfliktu albo — dlaczego miałbym tego nie powiedzieć? — do wojny. Jestem głęboko przekonany o jednej rzeczy: dla Związku Radzieckiego i jego narodów idea „nowej wojny" jest właściwie tak samo wstrętna, oburzająca i potworna jak dla Anglii i Ameryki. Lecz istnieją trudności i [illegible] będą istniały, a trzeźwe pytanie brzmi tylko jak długo będą one trwały, albo jak prędko możnaby usunąć choćby tylko główne przeszkody do porozumienia".

MOŻLIWOŚCI W STOSUNKACH GOSPODARCZYCH

Przechodząc do sytuacji ekonomicznej w Europie środkowej i płd. wsch. nasz korespondent stwierdza, że często niedożywienie czy poprostu głód odgrywają rolę zasadniczą w przyczynach nieustabilizowanej sytuacji, przy czym zaznacza, że okres żniw powinien przynieść zgodnie z opinią przedstawicieli tych krajów znaczną zmianę na lepsze. Rosjanie przestrzegają w związku z tym przed zbyt pochopną krytyką reformy rolnej, która „w ciągu jednej nocy nie mogła dokonać cudu" i wyrażają przekonanie, że opozycja w stosunku do reform agrarnych w zainteresowanych krajach niewątpliwie po żniwach osłabnie. Tymczasem w ostatnim okresie czasu odwiedzili Moskwę premierzy węgierski i fiński oraz czechosłowacki minister handlu zagranicznego Ripka — wszyscy w celu nawiązania względnie zacieśnienia stosunków gospodarczych pomiędzy swoimi krajami a Związkiem Radzieckim. Min. Ripka oświadczył, że Rosja jest bardzo poważnym rynkiem zbytu dla czechosłowackiego ciężkiego przemysłu i Rosja jest jednocześnie głównym źródłem surowców dla tego przemysłu. Koleje rosyjskie bardzo ucierpiały podczas wojny i ich odnowienie stoi na pierwszym miejscu. Dlatego Rosja zamierza zaopatrzyć się w Czechosłowacji, realizując plan pięcioletni, w maszyny, a przede wszystkim w tabor kolejowy i lokomotywy.

ZACHÓD W OCZACH ZSRR.

A jak właściwie wyglądają stosunki radzieckie z Anglią i Ameryką widziane z samej Rosji? Otóż w ciągu ostatnich miesięcy dał się zauważyć w prasie radzieckiej mocno krytyczny, może nawet gwałtowny ton pod adresem polityki brytyjskiej i w pewnych rozmiarach ale nieco skromniejszych — amerykańskiej. Od czasu kiedy bomba atomowa odgrywa rolę straszaka w polityce międzynarodowej nuta nieufności przebija z prasy i przemówień w Rosji. Słynna mowa Churchilla i odpowiedź Stalina pogłębiły jeszcze ową nieufność do „świata kapitalistycznego". Pewien Rosjanin mówiąc o siłach reakcyjnych w Europie powiedział, że one tak bardzo obawiają się komunizmu, że faszyzm uważają za mniejsze zło i pesymistycznie zakończył: „Oni wolą mieć w Hiszpanii Franco niż demokrację". O Grecji pisze się ostatnio mniej, natomiast dużo właśnie o Hiszpanii, o antybrytyjskich wystąpieniach w Egipcie, poddaje się krytyce traktat z Transjordanią, wątpi się w szczerość intencji gabinetu brytyjskiego w sprawie obdarzenia Indii niepodległością, krytykuje się politykę wojenną Churchilla. Czytanie tego nie jest przyjemne — pisze Werth — ale z drugiej strony nie widać, żeby ktoś zbyt się tym przejmował, ponieważ wszyscy wiedzą, że zarówno obydwa narody anglo-saskie jak i rząd Radziecki nie dopuszczą do tego, aby te sprawy posunęły się zbyt daleko.

ZMIANY, KTÓRE PRZYNIOSŁA WOJNA.

Naogół ciekawe jest pewne zobojętnienie, zaznaczające się w społeczeństwie rosyjskim w stosunku do komplikacji międzynarodowych. To zjawisko dziwi tymbardziej ile, że wśród narodów innych krajów, sytuacja pod tym względem jest wprost odwrotna. Myśl, że „może być nowa wojna" bardzo trudno przenika do świadomości obywatela sowieckiego. O czym więc myśli przeciętny obywatel? O problemach polityki wewnętrznej, o nowej pięciolatce przede wszystkim. Spodziewa się, że przyniesie ona nie tylko ulepszenie gospodarki państwowej, ale, że i wniesie coś pozytywnego do powszedniego życia [illegible] człowieka. Chociaż trzeba przyznać, że poziom życia obywateli był niski, kiedy się wojna kończyła, podczas gdy dziś jest już o wiele wyższy. Idea postępu i wynalazczości jest głęboko zasiana w umysłowości rosyjskiej. Jednocześnie jednak Rosja została dostatecznie wykształcona pod względem politycznym w ciągu poprzednich „pięciolatek", żeby zrozumiec, iż ciężki przemysł i transport (w r. 1950 ZSRR będzie produkować pół miliona pojazdów motorowych, t. j. trzy razy więcej niż w 1940), mają pierwszeństwo przy odbudowie kraju, a dopiero za nimi idą dobra konsumpcyjne. Nowy plan pięcioletni, który ma do zrealizowania rekonstrukcję przemysłu a ponadto znaczne podniesienie ogólnego poziomu życia jest zamierzeniem na miarę gigantyczną. Ciekawą stroną pięciolatki jest specjalna troska o uczonych i ich personel robotniczy. Przewidziane są dla nich specjalne przydziały, zwiększone zarobki, polepszane warunki życiowe, tak, że uczeni na wielką miarę będą otrzymywać równowartość kilku tysięcy funtów szterlingów rocznie.

Ale czy to już koniec ewolucji powojennej? Nie. Zostaje literatura i sztuka, którym stawia się nowe wymagania, żąda się wyższego poziomu. Zaniechano pewnych ostrych reguł okresu wojennego.

Poeci tej miary co Borys Pasternak są zachęcani do przeprowadzenia studiów nad Dostojewskim, który uważany był przedtem za literaturę niezdrową, dekonstruktywną. W architekturze zaznacza się reakcja przeciwko budowaniu rzeczy monumentalnych. I wreszcie miłośnicy zabytków niech się dowiedzą, że sławny klasztor św. Trójcy na północ od Moskwy został po gruntownym odnowieniu oddany do użytku władz kościelnych.

To są symbole życia i myśli dzisiejszej Rosji, które oglądane za jakiś czas z perspektywy złożą się na imponującą formę i treść.

Tadeusz Rojek

Wytwórnia paliwa syntetycznego powstaje w Oświęcimiu

Warszawa (PAP). Dzięki pomocy Związku Radzieckiego, Polska otrzymała urządzenia fabryki benzyny sztucznej z Schwarzcheider w Niemczech. Dotychczas — poczynając od 21 ub. m. — nadeszło 8 transportów maszyn i urządzeń, każdy wagi około 900 ton.

Otrzymaliśmy: częściową aparaturę chemiczną, rurociągi, armaturę i urządzenia elektryczne.

Najcięższe urządzenia jak piece kontaktowe do syntezy, których waga jednostkowa wynosi 45 ton są w drodze.

Zarówno robotnicy, jak i personel techniczny dokładają wysiłków, aby wyładunek odbywał się jak najsprawniej i jak najszybciej. Dzięki temu, ostatni transport wyładowano w przeciągu zaledwie 4—6 godzin.

Aparatura z Schwarcheider nie jest pełnym wyposażeniem fabryki benzyny syntetycznej i należy ją uzupełnić.

Największą pozycją wśród nowych instalacji, które musimy wybudować, stanowi oddział wytwarzania gazu, niezbędnego do syntezy.

W pierwszym etapie budowy fabryki w celu przyśpieszenia produkcji oraz zaoszczędzenia kosztów — benzyna nieoczyszczona (surowiec) będzie przesyłana do sąsiedniej rafinerii ropy. Obecnie w szybkim tempie przeprowadza się prace przygotowawcze do uruchomienia rafinerii przez odbudowę odsiarczalni gazu, wstępne prace laboratoryjne nad katalizatorem i odbudowę urządzeń energetycznych oraz dalszą przebudowę budynków fabrycznych i mieszkalnych dla personelu.

Z akcji subskrypcyjnej PPOK

Spółdzielnie i Spółdzielcy!

Przypominamy, że zostało zaledwie 6 dni do subskrybowania Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju. Ostatni termin mija 31. maja rb.

Wierzymy w to, że w spełnieniu obywatelskiego obowiązku przyczyniającego się do wielkiego dzieła odbudowy zniszczonego wojną kraju nie zabraknie ani jednej spółdzielni, jak również ani jednego pracownika spółdzielczego. Potrzeby są wielkie. Dlatego też zwracamy się jeszcze raz z gorącym apelem do spółdzielni, które jeszcze pożyczki nie subskrybowały, o natychmiastowe wykonanie tegoż obowiązku zgodnie z normami przesłanymi spółdzielniom przez Komitety Spółdzielcze PPOK.

Należy zatem natychmiast zgłosić się do placówek subskrypcyjnych: Centralna Kasa Spółek Rolniczych i Oddziały Banku „Społem", które czynne są codziennie (nie wyłączając niedziel i świąt) od godz. 8 do 19-tej.

A zatem — Pamiętaj o subskrybowaniu pożyczki.

Wojewódzki Komitet Spółdzielczy PPOK.

Bajki nie bajki

Powrót Karakuliambra

Karakuliambro właściwie nie miał szczęścia. W 1939 r. wojenka zawlokła go po okresie wędrówek i bujnego cygańskiego życia, do koszmarnej rzeczywistości jenieckiego obozu, w beznadziejność stalagowych drutów. I tak wlokły się lata. Do jęczącego pod okupacyjnym knutem kraju przedostawały się skrawki jenieckiej pisaniny poety Karakuliambra. Taki liryzm zagubiony w błocie, głodzie i nędzy, w atmosferze nienawiści i pogardy.

Gdy angielskie czołgi przywiozły wolność w słonecznym maju 1945 r., poeta odetchnąwszy pełną piersią tą nową łaskawą wolnością, rozpoczął ot taki sobie wegetacyjny żywot od jednego oboziku od drugiego, od jednej polskiej nędzy — do drugiej. Przygarnęły go wreszcie wielkie emigracyjne sławy, wieszcze, którzy potęgą swego jakże często ułomnego pióra »podtrzymywali duch« bohaterskich żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych i równie (według swego zdania) bohaterskich dygnitarzy z paryskiej »Reginy«, a później londyńskiego Rubensa i Stratfona.

I Karakuliambro ruszył w nowe podróże: Paryż i przede wszystkim Bruksela, do której ciągnęły go specjalnie ciepłe i nawet niekiedy czułe względy dla tamtejszego ośrodka polskich emigrantów. Do Londynu, do wymarzonego mglistego Londynu, Karakuliambro wtedy nie dojechał. Dojechał natomiast do niemniej mglistego, a napewno więcej błotnistego Mepen, które wbrew pewnym informacjom niektórych naszych tygodników nie leży jednak w Holandii.

Takie leniwe, wygodne było to życie, gdy elita polskich przedstawicieli kultury w Niemczech, zbierała się w murach staropolskiego Maczkowa, drogi, do którego zalała wiosną niezdyscyplinowana, burzliwa niemiecka rzeka. I czy Karakuliambro pamięta, jak smutki i gryzącą nostalgię topił w dobrym ginie i whisky przydziałowej NAAFI? Dobrze było i wesoło pod opiekuńczymi skrzydełkami londyńskiej propagandy. Tylko czasem jakaś cholerna chandra ogarniała poetę, gdy podorywki czarnoziemu pod starym Quackenbruck, zwanym popularnie Kwaczymościem, pachniały tak bardzo po polsku, tak bardzo rodzinnie.

Nie wystarczały przeto słowa do żony, pisane na wydartej z modlitewnika kartce, tęsknota do tamtego świata »za żelazną kurtyną« (o którym pisała tak przerażająco londyńska »Polska Walcząca«, zwana też niekiedy »Polską Łzawiącą«). Pewnego pięknego dnia, Karakuliambro ze łzą w oku pożegnał »na zawsze« swoich emigracyjnych przyjaciół, i pojechał, pojechał poprzez brytyjską mglistość na Dziki Wschód, od kraju, pojechał... by pisać do »Przekroju«, by zostać reżyserem szlachetnego »Teatrzyku Zielonej Gęsi«, by pisać tak charakterystyczne »Listy z Fiołkiem«.

No bo przecież z odmętu dzisiejszych czasów uratować może tylko powrót do zdrowego i na brytyjską modłę nonsensu, czystego i nieobowiązującego.

A zresztą trudno się dziwić. Minęła wojna, przeminęła nad ludźmi groza, tyle rzeczy utraciło swój dawny sens, więc Karakuliambrowi pozostało o całej rzeczywistości stwierdzić tylko to, co napisał w ostatnim ze swoich »Przekrojowych« felietonów, naturalnie u końca: »Fakty, ale nie sens istotny, od początku do końca cynicznie zmyślił...« No, bo cóż miał właściwie zrobić?...

(TAN)

P. S. Z westchnieniem niech Karakuliambro sobie przypomni niemieckie błoto i angielską whisky w Meppen, i może zastosuje do tego fragment ze swego dawnego przedwojennego [illegible]

»...wszystko to nam zabrać może ciemna rewolucja, ciemna [illegible] w rękach smutnych [illegible]

Dajcie nam materiał -- dostaniecie wagony

Fabryka wagonów powstaje z gruzów

(Od specjalnego wysłannika)

Sanok, w maju.

Na rozciągającym się dookoła 10-hektarowym rumowisku jeżą się gdzieniegdzie nagie kikuty zczerniałych kominów. Na wpół zwalone ściany skarżą się oczodołami wypalonych okien. Jak szkielety przedpotopowych potworów wiją się pogięte belki żelaznych konstrukcji.

A jednak na potwornym cmentarzysku tego, co niegdyś było fabryką, istnieje i pulsuje już nowe życie. Huczą walące młoty parowe, warczą motory, z dziwacznie zesztukowanych kominów biją w niebo zwycięskie pióropusze dymu.

To pracuje »Sanocka Fabryka Wagonów« (dawniej »Fitzner, Gamper i Zieleniewski«), pomimo że kompletnie zniszczona została przez ustępujących Niemców.

POCZĄTKI NOWEGO ŻYCIA

Istniejąca od 1806 r. fabryka była przed wojną jedną z najpoważniejszych w Polsce. 1.600 robotników produkowało rocznie 60 wagonów pullmanowskich, 900 towarowych, 200 tramwajowych i 60 ton różnych części zamiennych.

Kiedy po wypędzeniu Niemców na gruzach jej zjawiła się dnia 28 września 1945 r. pierwsza niewielka grupa starych robotników, fabryka przedstawiała obraz tak kompletnej ruiny, że na dobrą sprawę należałoby machnąć na nią w ogóle ręką i poszukać pracy gdzie indziej. Polski robotnik nie zraża się tak łatwo. Zeszło się więcej starych towarzyszy i razem przystąpili do usuwania gruzu. Wyciągnęli z rumowisk popalone i popsute maszyny, zreparowali co się dało i ustawili w zrujnowanych lub pozbawionych dachu halach. Gdy ściągnęła reszta robotników, przystąpiono do produkcji.

Z początku wyrabiano łopatki, piecyki, zapalniczki, szkaplerze. Potem remontowano karoserie samochodowe, następnie naprawiano zniszczone wagony. W końcu przystąpiono do produkcji nowych.

31 października ub. r. pierwszych 9 wyprodukowanych przez fabrykę węglarek opuściło jej mury. W styczniu rb. wyszło następnych 9, a w przyszłym miesiącu pójdzie ich 40.

BOLĄCZKI

Sanocka fabryka ma ich poddostatkiem. Najgorsze są zniszczenia, gdyż to, co udało się uratować, to zaledwie 35 proc. pierwotnego stanu. Na razie uzyskano już 7 milionów zł. kredytu, co pozwoliło zatrudnić przy remontach ponad 200 ludzi. Z kolei opracowuje się projekt budowy nowej olbrzymiej hali na 80 wagonów. 15 czerwca plany będą już gotowe. Jeśli fabryka otrzyma na czas przyrzeczony jej 15-milionowy kredyt, to w listopadzie 1947 r. z sześciu torów nowej hali będzie odchodzić co 5 godzin jeden wagon.

Druga bolączka to brak maszyn, hamujący dalszy rozwój produkcji. Najgorzej zaś jest ze spawarkami, które trzeba kupować za ciężkie pieniądze w Anglii.

Ale nawet przy dzisiejszych ograniczonych możliwościach technicznych fabryka mogłaby produkować 40 węglarek miesięcznie, gdyby nie nieregularna dostawa materiału.

Wykończone w zupełności wagony nie mogą być oddane do użytku, bo nie ma farby na ich pomalowanie. Sprężyny, śruby i t. p., których tak wiele znajduje się na Śląsku, trzeba w Sanoku odlewać samemu z wielkim nakładem pracy i kosztów. Z przyznanych fabryce 360 m. sześć. drzewa, otrzymała na razie zaledwie 20 m. sześc.

Od 5-ciu miesięcy stoją w jednej z hal dwa warszawskie tramwaje. Ich konstrukcja jest już całkowicie naprawiona. Stoją jednak, bo nie ma dykty na obicie wnętrza ani ram do zasuwanych okien.

ZAŁOGA FABRYKI

Wiele braków ma Sanocka fabryka. Jest zniszczona i leży daleko od podstawowych centrów przemysłowych kraju. Rozporządza jednak za to bardzo poważnym kapitałem, jakim jest jej wysokokwalifikowany zarówno pod względem technicznym, jak i ideowym zespół robotniczy.

Największa np. polska fabryka wagonów we Wrocławiu cierpi na poważny brak fachowców. Z 820-osobowej załogi »sanockiej« 60 proc. to specjaliści wagoniarze, to starzy PPSiacy, prawdziwi robociarze, którzy kochają swój warsztat pracy.

Każdy z nich przetrwał już w swej fabryce najgorsze. I głód i nędzę i pracę w otwartych pomieszczeniach przy 20-stostopniowym mrozie. Dlatego też robotnicy »sanockiej« nie opuściliby już dzisiaj swej fabryki, choćby kuszono ich najlepszymi warunkami. Zresztą jest im teraz znacznie lepiej. Hale zostały oszklone, zagospodarowany 20-hektarowy majątek fabryczny umożliwia prowadzenie przyzwoitej stołówki, każdy zaś z robotników ma swój kawałek gruntu, którego plonami łata braki aprowizacyjne.

I dlatego też nastrój wśród robotników jest pogodny. Przewodniczący rady zakładowej, Antoni Fditel, mówi: »Dajcie nam tylko materiał, a z pewnością będziemy produkować po 100 węglarek miesięcznie«.

J. F.

List do redakcji

Fatalne pamiątki po Niemcach

Zarząd Miejski w Krakowie przeznaczył kilka milionów złotych na usunięcie słupów betonowych, które Niemcy wybudowali jako przeszkody dla czołgów i samochodów. Praca podjęta w tym kierunku doprowadziła do dobrych wyników, tym bardziej więc należy się dziwić, że obecnie pozostały gdzieniegdzie niepożądane pamiątki po Niemcach, jak np. na chodniku Placu Szczepańskiego opodal Starego Teatru, gdzie przy narożnym budynku stoją do dzisiaj dwa bunkry mające wygląd chlewów, a oparte o ścianę budynku. Betonowe te okazałe paki z wejściem po bokach są dużą przeszkodą dla ruchu ulicznego wobec kręcących się dzień cały licznych handlarzy i przechodniów.

A przecież jeśli usunięto w tym miejscu słupy betonowe, mając wszelkie potrzebne urządzenia i przyrządy zgromadzone dla tych robót, to czemu odrazu nie rozbito i owych chlewów betonowych, które były na pewno przeznaczone planem także do zniszczenia. Teraz wobec ukończonych już robót trzeba się będzie na nowo zabierać do rozebrania tych przeszkód, mnożąc w ten sposób niepotrzebne koszty. Obrzydliwe pamiątki po Niemcach, powinny jak najprędzej zniknąć, jako tamujące ruch uliczny w tym tak ożywionym zawsze miejscu.

M. SK.

Nowe perspektywy uspołecznienia sztuki

Jesteśmy dziś świadkami wielu dobrych chęci i budujących zamierzeń, występujących pod hasłem upowszechnienia kultury w jak najszerszych warstwach narodu. Hasło to stało się powszechnie uznanym postulatem naszej chwili dziejowej. Społeczne odosobnienie artysty, wytworzone sztucznie w Polsce przedwrześniowej, gdzie pracowników kultury dzielił od reszty społeczeństwa brak zrozumienia i wyczucia ideowych podstaw współczesnej twórczości artystycznej — przyczynił się w znacznej mierze do powszechnego zobojętnienia w stosunku do nowych osiągnięć w dziedzinie sztuki — podobnie jak stopniowe wyrzeczenie się podstawowych zasad moralnych w współżyciu narodów i w życiu jednostek osłabiło tętno duchowej kultury mas.

Większość naszych artystów, nawet spośród tych, co pochodzą z ludu — przebywa w atmosferze inteligencji miejskiej, nie stykając się bezpośrednio ze światem pracy fizycznej w przemyśle i na wsi. Nie wpływa to bynajmniej korzystnie na społeczne uświadomienie artysty — który będąc zrośnięty duchowo z nastrojami swego otoczenia — nie tak łatwo może się przerzucić na nowe treści życiowe obcego sobie środowiska. Aby temu zaradzić, należy postarać się o nawiązanie bezpośredniej łączności artysty z naszym robotnikiem, z naszą wsią, z naszą prowincją i w ogóle z całym polskim światem pracy fizycznej.

Jeśli chodzi o plastykę — to praktyczne rozwiązanie tego zagadnienia wyglądałoby mniej więcej w sposób następujący. Poszczególni artyści-pla- [illegible] ły, i odpowiednio przygotowanym programem odczytowym — udałaby się w objazd po rozmaitych okolicach kraju, docierając nie tylko do miast i miasteczek — lecz także do wiejskich świetlic i Domów Ludowych. Niosąc tam żywe słowo o sztuce, pełniliby ważne zadanie kulturalne a jednocześnie zebrane z takich wycieczek wrażenia i spostrzeżenia, bliska łączność z wciąż nowym środowiskiem regionalnym — wytworzyłaby ów tak pożądany klimat kontaktów duchowych ze światem pracy.

Zżycie się naszego inteligenta z człowiekiem pracy fizycznej, z naszymi masami ludowymi — podniosłoby niewątpliwie na wyższy szczebel kulturę duchową całego społeczeństwa — bo artysta odniósłby z takiego wojażu niemałe korzyści, zdobywając życiowe doświadczenie, oraz materiał odświeżający i wzbogacający jego twórczą wyobraźnię. Podobnie należałoby postąpić z planowym nawiązaniem stosunków z robotniczymi oraz górniczymi ośrodkami przemysłowymi — a wszystko to w ścisłym porozumieniu z organizacjami społecznymi robotników i włościan — a więc ze Związkami Zawodowymi i Samopomocą Chłopską.

Niezmiernie byłoby pożądanym, aby akcję odczytową można było połączyć z wystawami okrężnymi dzieł sztuki w specjalnie do tego celu przygotowanych krytych samochodach ciężarowych — gdyż odczytowe przeźrocza, jako jednobarwne — nie dają odpowiedniego wyobrażenia o malarskich wartościach obrazu, a nawet o osobliwym wrażeniu, jakie daje rzeźba oglądana ze wszystkich stron jako trójwymiarowy obiekt. Nie licząc, rozumie się, na sprzedaż tych dzieł — można by taki pokaz połączyć z loterią fantową prac artystycznych — co podniosłoby niewątpliwie zainteresowanie wystawą.

W organizowaniu takiej akcji pomocne byłyby z obowiązku miejscowe organy rządowe i samorządowe, organizacje społeczne i podległe im Ośrodki Krzewienia Kultury itp. W miarę rozpowszechnienia się tego rodzaju działalności, społeczne z nią współdziałanie stawać się będzie coraz żywsze i coraz ściślejsze. Z początku zapewne tu i ówdzie spotkać się przyjdzie z pewną nieufnością do takiej inteligenckiej roboty. Nie zrażając się jednak trudnościami, byle konsekwentnie dążyć do upragnionego celu — można niewątpliwie osiągnąć po pewnym czasie wyniki korzystne. Jest to wręcz nakazem chwili dziejowej, gdzie przemiany społeczno-ustrojowe w kraju siłą konieczności pociągają za sobą potrzebę dostosowania do nich form naszego życia artystycznego. Inicjatywę w tym kierunku podjąć powinien Związek Zawodowy Artystów Plastyków, jako jedyna instytucja społeczna powołana do kierowania sprawami kultury plastycznej — w porozumieniu z OKZZ i Samopomocą Chłopską.

Wskazane pokrótce drogi uspołecznienia sztuki — mogą być, rozumie się, odpowiednio do miejscowych warunków zmieniane, lub rozszerzane.

Wyłącznie jednak wskazane powyżej metody mogą doprowadzić do postawionego przed sobą celu — stwarzając naturalne warunki, najlepiej sprzyjające powszechnemu uspołecznieniu sztuki. Nie narzucając bowiem artystom ich zadań twórczych — powierza się im tylko pewien odcinek pracy społecznej w ich własnym interesie — no i w interesie kultury duchowej mas pracujących — które dawniej do tej kultury z różnych przyczyn dostępu nie miały.

Ponadto, cała ta akcja będzie całkowicie uzależniona od samych artystów, od ich organizacyj społecznych, komisyj artystycznych itp., bez jakiegokolwiek wpływu czynników zewnętrznych. Dlatego też obawa niektórych grup artystycznych, że powszechne uspołecznienie sztuki wpłynąć może na obniżenie się poziomu naszej sztuki — nie jest niczym usprawiedliwiona. Trzeba atoli i o tym pamiętać, że każde przeobrażenie porządku społecznego powołując do życia nowego mecenasa — odwraca nieuchronnie karty historii sztuki. Owym mecenasem z wyroku dziejów stanie się dzisiaj lud pracujący — który przeto należy odpowiednio uświadomić i podciągnąć jego orientację w tej dziedzinie na wyższe piętra — wykorzystując równocześnie wrodzone zdolności plastyczne tego ludu, który także tworzy swą własną sztukę nieraz po swojemu doskonałą, jakkolwiek doskonałość ta jest zasadniczo niższego typu aniżeli doskonałość zawarta w dziele wielkiego artysty. Dodatkową korzyścią tej całej szeroko prowadzonej akcji popularyzacyjnej byłoby też przypadkowe wynajdywanie samorodnych talentów ludowych — aby poznawszy ich wartość i przypuszczalne możliwości dalszego rozwoju, zaopiekować się ich krokami na twórczej drodze.

Aby jednak sztuka miała dziś z czego żyć — niezbędne jest współdziałanie wszystkich organizacyj samorządu społecznego — tak robotniczych jak i chłopskich — celem zabezpieczenia odpowiednich warunków pracy dla naszych artystów, którzy po stracie swych dawnych odbiorców — liczą dzisiaj na te warstwy społeczne, którym obecne przemiany społeczno-ustrojowe dały władzę w kraju. Na tych właśnie gospodarzy naszego Państwa spada dzisiaj obowiązek moralnego i materialnego popierania ruchu kulturalnego w Polsce.

Konrad Winkler

Listonosze wiejscy

Warszawa (SAP). Poczta przystąpiła do organizacji służby listonoszy wiejskich, w tych miejscowościach, w których wymaga tego interes ludności. Służba ta ułatwi w doręczaniu przesyłek pocztowych na terenach niemiejskich.

Nacjonalizacja kopalń na Węgrzech

Moskwa. Agencja Tass donosi, że węgierskie Zgromadzenie Narodowe dyskutuje nad projektem nacjonalizacji kopalń węgla. Według projektu ustawy o nacjonalizacji, właściciele kopalń od dnia 1 stycznia r. b. zostają pozbawieni prawa własności kopalń, wszelkich urządzeń technicznych, majątku nieruchomego, terenów, zapasów węgla itp.

Projekt ustawy przewiduje również nacjonalizację wszystkich elektrowni prywatnych które obsługują kopalnie węgla, przechodzące na własność państwa. Projektuje się utworzenie państwowej rady do spraw przemysłu węglowego. Wszelkie poszukiwania złóż węglowych są zastrzeżone wyłącznie dla państwa.

Od 1 lipca 1947 r. będą odliczone fundusze w wysokości 1 proc. zysków na polepszenie bytu górników i na stypendia dla najzdolniejszych dzieci górników w wyższych zakładach naukowych.

Projekt ustawy zyskał całkowite poparcie [illegible] rolników,

Instrukcja nr 4

Generalnego Komisarza Ludowego o pracach Obowodowej Komisji głosowania Ludowego.

PIERWSZE POSIEDZENIE OBWODOWEJ KOMISII:

1) Przewodniczący obwodowej Komisji ma otrzymać nie później, niż 30 maja zawiadomienie od powiatowej (miejskiej) Rady Narodowej i od starosty (prezydenta miasta) o powołanych i delegowanych członkach i zastępcach komisji obwodowej.

2) Do dnia 31 maja przewodniczący obwodowej komisji otrzyma spisy uprawnionych do głosowania ludowego w dwóch egzemplarzach od zarządu miejskiego (gminnego).

3) Do dnia 31 maja prezydia powiatowych (miejskich) Rad Narodowych ogłoszą za pomocą plakatów o podziale powiatu (miasta) na obwody głosowania, ze wskazaniem biura i godzin uprzędowania obwodowej komisji oraz lokalu głosowania, tudzież terminu i miejsca wyłożenia spisów uprawnionych do głosowania i wnoszenia reklamacji, zażaleń i sprzeciwów.

4) Niezwłocznie po otrzymaniu spisów oraz publicznym ogłoszeniu przez prezydium powiatowej (miejskiej) Rady Narodowej, przewodniczący zwołuje pierwsze posiedzenie obwodowej komisji. Na posiedzeniu winni być obecni wszyscy członkowie komisji, zastępca przewodniczącego i zastępcy członków. Przedmiotem obrad pierwszego posiedzenia będzie:

a) Rozplanowanie pracy komisji obwodowej tak, aby wszystkie czynności związane z głosowaniem, nałożone na obwód, były wykonane w terminie.

b) Ustalenie sposobu urzędowania komisji w godzinach i lokalu, wskazanym w publicznym ogłoszeniu. Zastępca przewodniczącego i zastępcy członków komisji mogą brać udział w posiedzeniu komisji, w głosem doradczym. Prawd głosu decydującego jednak mają tylko wówczas, gdy — wobec niemożności pełnienia funkcji przez przewodniczącego lub członków — zostaną powołani każdorazowo do ich zastępowania.

5) Wszelkie wątpliwości, powstałe w toku urzędowania, rozstrzygać będzie przewodniczący okręgowej komisji, zgodnie z art. 12. ustawy o głosowaniu ludowym.

WYŁOŻENIE SPISÓW UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA

6. W dniu 1 czerwca przewodniczący wyłoży spisy uprawnionych do głosowania w miejscu i czasie, podanym do wiadomości w publicznym głosowaniu. Spisy powinny być dostępne dla uprawnionych do głosowania przez 6 dni, to jest od dnia 8 czerwca, codziennie przez 5 godzin w ciągu dnia.

7) W czasie i miejscu wyłożenia spisów powinna urzędować komisja w składzie, zdolnym do podejmowania uchwał: przewodniczący lub jego zastępca oraz conajmniej dwóch członków komisji. Reklamacje z powodu pominięcia w spisie uprawnionego do głosowania, albo z powodu wciągnięcia do spisu osoby nieuprawnionej powinny być załatwiane niezwłocznie.

8) Dnia 14 czerwca przewodniczący obwodowej komisji prześle zażalenia na uchwały komisji i sprzeciwy przewodniczącemu okręgowej komisji. Zażalenia i sprzeciwy, wniesione po tym terminie, przewodniczący obwodowej komsji zwraca, jako spóźnione.

KOMUNIKAT Nr. 4

Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego o ustaleniu nazwy obwodu

Ustala się kolejne numery obwodów w każdym powiecie według przedstawionych komisji okręgowej spisów przez Powiatowe Rady Narodowe, lub Miejskie Rady Narodowe miast wydzielonych, zgodnie z poniższym wzorem:

Obwód nr. .... pow. ....

Generalny Komisarz Głosowania Ludowego:
[illegible]

Z życia partii

Przed Zjazdem Socjalistów-niepodległościowców

W dniach 16 i 17 br. odbędzie się Zjazd Pepeesowców — Uczestników Walk z Niemcami. Zjazd ten musi być POTĘŻNĄ MANIFESTACJĄ naszej roboty niepodległościowej. — Wszyscy towarzysze, którzy brali udział w konspiracji, powinni więc wziąć udział w tym Zjeździe. Koszty wyżywienia i podróży będą pokryte.

Wobec tego, że musimy tę akcję solidnie przygotować, kwatery, wyżywienie podróż, prosimy o zgłaszanie udziału w Zjeździe w MK. PPS. w najkrótszym terminie, gdyż 30. V. 1946 r. wyjeżdża delegacja do Warszawy w osobach: tow. Wójcika, Rejmana, Bomby, Borwicza, którzy muszą mieć już materiały potrzebne do przygotowania Zjazdu.

Komitety fabryczne, zakładowe i dzielnicowe usilnie prosimy o zorganizowanie tej akcji przez przeprowadzenie odpowiedniej agitacji i skierowanie [illegible] towarzyszy z adresami do M. K.

Przez Rady Zakładowe należy zdobyć zwolnienia z pracy na czas Zjazdu. Z uwagi na cel polityczny sprawa nie powinna być trudna.

Rejestracja uczestników Zjazdu musi być ukończona do 29. V. 1946 musi być ukończona do 29. V. 1946 r. Dalsze wytyczne odnośne do wyjazdu z Krakowa, zostaną dodatkowo podane w „Naprzodzie". Zachowanie określonego terminu musi być bezwzględnie przez wszystkie Komitety pod rygorem organizacyjnym dotrzymane.

Wydział Rad Zakładowych przy Zw. Zaw. Metalowców

W dniu 17 b. m. odbyły się w Związku Zawodowym Metalowców w Krakowie dwa kolejne posiedzenia rozszerzonego Wydziału Rad Zakładowych.

Zebranie zagaił Tow. Kopta, Przewodniczący Wydziału, nakreślając program pracy.

Następnie przemawiał Tow. Korcz, Przewodniczący Związku Zawodowego Metalowców, omawiając wytyczne pracy Wydziału odnośnie wyeliminowania nieporozumień istniejących na tle przynależności partyjnych, oraz podkreślił konieczność współpracy Rad Zakładowych z Dyrekcjami Zakładów Pracy.

Przewodniczący Związku Zawodowe. Marek przedstawił dotychczasowe osiągnięcia Rad Zakładowych i ich niedomagania, wykazując, że stworzenie Wydziału Rad Zakładowych ma na celu usunięcie, przez systematyczną kontrolę, istniejących dotychczas niedomagań. Zadanie Rad Zakładowych polega, między innymi, na uświadamianiu obywatelskim pracowników fabryki, kontroli wynagrodzeń za pracę, kontroli przydziałów aprowizacyjnych, przestrzeganiu należytego stosowania przez dyrekcję fabryk umów zbiorowych, higieny, bezpieczeństwa pracy, urlopów, wczasów i t. p.

Inspektor Ob. Królikiewicz wygłosił wyczerpujący i rzeczowy referat na temat obowiązków Rad Zakładowych i Wydziału z punktu widzenia Inspektoratu Pracy, poczem udzielał odpowiedzi na szereg pytań, stawianych mu przez delegatów odnośnie zadań ich, jako kontrolerów działalności Rad Zakładowych.

Wydział Rad Zakładowych usprawni w najbliższych dniach swą pracę na terenach poszczególnych fabryk.

W posiedzeniu wzięło udział 16 przedstawicieli fabryk Przemysłu Metalowego w Krakowie.

Uroczystość rozpalenia pieca w Cegielni Zielonki

Przybyłych na tradycyjną w ceglarstwie uroczystość w dniu 18 maja br. przedstawicieli PPS, PPR, Związków Zawodowych oraz gości w osobach dyr. Kality i inż. Bogdańskiego powitał dyrektor Bogdanowski.

Pierwszy przemawiał inż. Bogdański, dając wyraz swej radości, że po 2 latach przerwy, przejęta obecnie przez Samopomoc Chłopską, cegielnia znowu ruszyła. Przyobiecał pracownikom fabryki jak najdalej idącą pomoc i prosił o zgłaszanie do niego wszelkich pretensyj i potrzeb.

Przedstawiciel PPS, tow. Staneck wyraził gorące podziękowanie pracownikom fabryki za utrzymanie warsztatu pracy i niedopuszczenie do rozgrabienia majątku, zwracając się z apelem do zwarcia się w dalszym wysiłku.

Przedstawiciel PPR w swym przemówieniu dał wyraz radości, że Ojczyźnie przybył jeszcze jeden warsztat pracy. Po tej wojnie wszyscy wziąć muszą udział w wysiłku odbudowy zniszczonego kraju. Jest to wielkie osiągnięcie, że synowie chłopów i robotników studiują na wyższych uczelniach, a po ukończeniu studiów będą mogli zająć stanowiska w administracji i przemyśle.

Przedstawiciel OKZZ oświadczył, że czuje się szczęśliwy mogąc uczestniczyć w tak pięknej uroczystości, wśród robotników, którzy stoją na straży swego zakładu pracy. Życzy robotnikom pomyślnej pracy i wzywa do walki z tymi, którzy chcieliby zniszczyć owoce tej pracy.

Uroczystość zakończona została przemówieniem dyr. Bogdanowskiego w którym dziękował zebranym za przybycie. Prosi o intensywną współpracę wszystkich pracowników, by wspólnie, bez względu na różnice przekonań politycznych, pracując, dali swą cegiełkę w odbudowie ukochanej Ojczyzny.

KSIĄŻKI DLA OLSZTYNA

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej Kraków, wzywa wszystkich Towarzyszy oraz sympatyków do składania w referacie Ziem Odzyskanych Plac Szczepański 9 pokój 26, u tow. Łenckiego książek dla Biblioteki Polskiej Partii Socjalistycznej w Olsztynie.

O samorząd spółdzielczy

Łódź (PAP) Pod przewodnictwem wiceministra dr. Kuszewskiego odbyło się w Łodzi plenarne posiedzenie rady głównej Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P.

Po sprawozdaniu finansowym, referowanym przez wiceprezesa zarządu ob. K. Strusińską omówiono regulamin zarządu głównego i przyjęto preliminarz budżetowy. Następnie uchwalono projekt regulaminu dla oddziałowych zgromadzeń spółdzielni.

Z kolei prezes zarządu głównego ob. B. Pszczółkowski poinformował zebranych o akcji przygotowawczej do wyboru do rad oddziałowych. Doceniając znaczenie sprawnie działającego samorządu spółdzielczego, Związek Rewizyjny dąży do jak najszybszego ukończenia przedwyborczych prac przygotowawczych. Sprawa restytuowania samorządu spółdzielczego jest obecnie tymbardziej ważna, że spółdzielczość stoi w przededniu objęcia szeregu nowych dziedzin życia gospodarczego.

POSIEDZENIE M. R. N.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej podaje do wiadomości, że we wtorek dnia 28 maja 1946 r. o godzinie 9-tej rano w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej w Ratuszu Pl. WW. Świętych 3/4 II p. — odbędzie się XIX zwyczajne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej.

Komisja Specjalna walczy z nadużyciami

Kraków (PAP). Na polecenie krakowskiej komisji specjalnej do walki z nadużyciami aresztowano dyrektora państwowej fabryki naczyń emaliowanych w Krakowie, Mariana Wierzbiańskiego.

Wierzbiański popełnił szereg nadużyć przy sprzedaży remanentu poniemieckiego.

Ponadto będąc współwłaścicielem hurtowni wyrobów żelaznych »Stalmet« w Krakowie, dostarczał firmie tej wyrobów prowadzonej przez siebie fabryki. Wysokość strat, jakie Skarb Państwa poniósł na skutek tych machinacji Wierzbiańskiego przekracza dwa pół miliona zł.

• • •

Gdańsk. W gmachu urzędu wojewódzkiego w Gdańsku odbyła się konferencja prasowa poświęcona dotychczasowej działalności na Wybrzeżu komisji specjalnej do walki z nadużyciami. W ciągu dwumiesięcznej działalności wpłynęło do rozpatrzenia 219 spraw, z tego 102 doniesienia, skierowane przez osoby prywatne. Do chwili obecnej rozpatrzono 125 spraw, kierując winnych do obozów pracy, względnie przekazując do rozpatrzenia sądom doraźnym, zwykłym lub do prokuratora.

• • •

(PAP). Komisja specjalna do walki z nadużyciami aresztowała Jana Wilczyńskiego z Tarnowa, który wbrew zakazowi przewoził z terenu Dolnego Śląska materiały tekstylne, odzież i bieliznę, sprzedając je następnie na terenie Krakowa i Tarnowa.

• • •

DEPARTAMENT KONTROLI MIN. [illegible] I HANDLU

Warszawa (SAP). Departament Kontroli Ministerstwa Aprowizacji i Handlu dokonał w m-cu kwietniu r. b. na terenie wszystkich województw 6,304 kontrole, przy czym stwierdzono 715 wypadków nadużyć w dziedzinie wykonania rozporządzeń restrykcyjnych spożycia oraz szereg nadużyć w aparacie aprowizacyjnym. W jednym wypadku stwierdzono zaginięcie wagonu mąki (Chorzów), oraz w dwóch wypadkach kradzież odzieży (Warszawa, Gdynia) i t. p.

Wszystkie sprawy nadużyć skierowano do właściwych władz prokuratorskich, administracyjnych i dyscyplinarnych. Względem części osób oskarżonych zastosowano areszt zapobiegawczy.

Do 1. VII. br. rehabiltacja byłych policjantów

Warszawa (SAP) Komisja Rehabilitacyjno - Kwalifikacyjna dla b. funkcjonariuszy P. P. podaje do wiadomości, że termin składania wniosków o rehabilitację upływa — dla osób przebywających w kraju — z dniem 1 lipca br. Do składania wniosków obowiązani są wszyscy byli funkcjonariusze P. P., którzy pełnili służbę do 1. IX. 1939 r. oraz wszyscy b. funkcjonariusze t. zw. policji granatowej, którzy pracują lub zechcą pracować w przyszłości w służbie państwowej, samorządowej w przedsiębiorstwach państwowych lub pod zarządem państwowym oraz we wszelkich innych instytucjach lub zakładach publicznych. Dla b. funkcjonariuszy P. P., przebywających poza granicami kraju, termin składania wniosków przedłuża się na okres 6 tygodni od chwili powrotu do Polski.

Komisja przypomina, że do wniosku o rehabilitację należy dołączyć 1) 3 fotografie, 2) życiorys z uwzględnieniem dokładnego przebiegu służby przed wojną i w okresie okupacji, 3) dokładne dane personalne, 4) referencje kilku wiarygodnych osób, względnie instytucji publicznej lub organizacji zawodowej, społecznej lub politycznej.

DZIŚ W TEATRACH:

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO godz. 19-ta „**Ich dwóch**" komedia w 3-ech aktach Niewiarowicza.

TEATR STARY — Duża Sala: godz. 19-ta: „**Życie kręci się w kółko**", komedia w 3-ech aktach Somerset-Maughama.

Z udziałem Mieczysławy Ćwiklińskiej.

TEATR STARY — Mała Sala: godz. 19.15 „**Pasażer bez bagażu**", komedia w 3-ech aktach Anouilha.

TEATR POWSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — godz. 19-ta „**Dzień bez kłamstwa**" z E. Stojewską i R. Zawistowskim.

TEATR KAMERALNY TUR-u — nieczynny z powodu prób generalnych komedii „**Nowa umowa małżeńska**".

TEATR RTPD „WESOŁA GROMADKA" godz. 11-ta (przedstawienie szkolne).

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

w dniu 28 maja 1946 r. (wtorek).

16.00 — Pogadanka słowno-muzyczna dla dzieci pt. „O zegarach". Tekst i muzyka Anny Kitschmann. Udział biorą: kompozytorka, Maria Billiżanka, Adam Mazanek (bas), chór „Biały Kwiat" i Jerzy Kaliszewski z Gromadką Świetlicową.

21.10 — Recital skrzypcowy Leszka Izmaiłowa. Przy fortepianie Jerzy Gaczek.

21.30 — Felieton skrzypcowy Leszka Izmaiłowa. Przy fortepianie Jerzy Gaczek.

21.30 — Felieton Kornela Filipowicza, pt. „Spojrzenie".

22.00 — Audycja rozrywkowa w wyk. Celiny Kreyczi (śpiew), Tadeusza Pileckiego (akordeon) i Jerzego Gacka (fortepian).

Radio

na dzień 29 maja 1946 r. (środa).

Kraków Godz. 6.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka poranna; 6.45 Dziennik poranny, 7.05 Odczytanie programu lokalnego na dzień bieżący; 7.10 Gimnastyka poranna; 7,20 Koncert muzyki lekkiej; 7.45 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego; 7.50 Muzyka poranna (płyty); 8.30 Koncert życzeń; 11.40 Fragmenty symfoniczne (płyty); 11.57 Sygnał czasu z Krak. Obserwatorium Astronomicznego; 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 „Na ziemiach odzyskanych"; 12.20 Arie klasyczne Haendla w wyk. Zofii Komorowskiej; 12.40 Z życia Narodów Słowiańskich; 12.50 Muzyka obiadowa w wyk. Sekstetu P. R.; 13.50 10 minut poezji; 14.00 Dziennik popołudniowy; 14.30 Informacje ogólnopolskie; 14.40 Muzyka lekka; 15.00 „Wieś słucha" — w programie: 1) Gazetka mówiona, 2) Kurpiński w muzyce polskiej — audycja słowno-muzyczna, 3) Pogadanka pt. „O znaczeniu teatru ludowego dla wsi". 4) d. c. muzyki, 5) Pogadanka Bernarda Chrzanowskiego pt. „Września" — czyta Ludwik Ruszkowski; 15.55 Kącik Ligi Kobiet; 16.00 „Krokodyl" pogadanka dla dzieci starszych; 16.10 XII audycja z cyklu „Słuchajmy muzyki"; 16.40 „Czytamy Sienkiewicza"; 16.55 Portrety pisarzy: „Przegląd wydawnictw poetyckich"; 17.10 Koncert solistów; 17.50 „Odbudowujemy Warszawę"; 17.55 Aud. wojskowa (z Poznania); 18.10 Pogadanka sportowa; 18.30 Nauka przy głośniku; 19.00 Audycja chopinowska (z Krakowa); 19.30 Dziennik wieczorny; 20.00 Koncert Małej Orkiestry P. R.; 20.45 „Zbrodnia i kara" fragment powieści Teodora Dostojewskiego; 21.00 Koncert solistów; 21.35 Rozmowy literackie; 21.45 Koncert reklamowy; 21.55 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny; 22.00 Audycja rozrywkowa (z Łodzi); 22.30 Koncert życzeń; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.25 Program na jutro; 23.35 Hymn i zakończenie programu.

O „kościuszkowski" znaczek pocztowy

Bardzo piękny znaczek jubileuszowy wydało ministerstwo Poczt i Telegrafów na 25-tą rocznicę powstania śląskiego — dlaczego jednak dotąd nie mamy znaczka z Kościuszką? Zwłaszcza, że jak nas informują Komitet Kościuszkowski czynił w tym kierunku niejednokrotnie starania.

Składano podania, wydelegowano nawet specjalnego wysłannika w osobie ob. Kopczyńskiego do byłego kierownika Min. Poczt i Telegrafów ob. inż. Kapelińskiego, zawsze jednak spotykano się z odmową, umotywowaną dość słabo — przeciążeniem drukarni! Może obecny minister Poczt i Telegrafów ob. dr. Putek przychylniej się odniesie do sprawy znaczka kościuszkowskiego. Jeśli chodzi o temat, to wybór jest niezmiernie bogaty, możnaby podać cały szereg przykładów. Kopiec Kościuszki, lub szczątki pomnika na Wawelu zniszczone przez hitlerowców. Również sarkofag Kościuszki jest piękny, prosty i szlachetny w linii. Poza tym możnaby wybrać tyle różnych fragmentów z Panoramy Racławickiej. Zresztą od czegóż jest biuro propagandy w Komitecie Kościuszkowskim, gdyby odpowiednie czynniki zechciały się tym zainteresować, mielibyśmy na pewno ładny nowy znaczek pocztowy. Gdyby jeszcze wypuszczono go w ograniczonej ilości, byłby na pewno w cenie i dochody otrzymane możnaby obrócić na koszty odrestaurowania Panoramy Racławickiej, które będą na pewno wysokie.

(O. D.)

Do Towarzyszy w Woj. Krakowskim

Prezydium W. K. R. postanowiło przeprowadzić akcję propagandy prasowej i rozpocząć akcję zbiórkową na fundusz prasowy i wyborczy. Zbytecznym jest podkreślać znaczenie naszej prasy, która u bogaczy nie znajduje poparcia.

Wydawnictwo dziennika naszego boryka się z wielu trudnościami, jakich prasa inna nie zna wcale. Dlatego otwieramy „Łańcuch prasowy", który powinien nam przynieść pokaźne kwoty. Część uzyskanych kwot przeniesiemy na „fundusz wyborczy". Towarzysze muszą tę akcję poprzeć jak najintensywniej i wykazać, że do ofiar dla Partii naszej są zdolni.

Wpłaty prosimy dokonywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. Nr. IV. 813 lub w kasie W. K.

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych R. P. Oddział II w Krakowie składa imieniem członków Związku na „Łańcuch Prasowy" zł. 1.000 (złotych tysiąc). Skarbnik: (Balas Wacław).

DYREKTOR POLSKICH KOLEI PAŃSTW. PRZED MIKROFONEM POLSKIEGO RADIA

W ramach audycji informacyjnych, w których ludzie zajmujący najwybitniejsze stanowiska na terenie województwa krakowskiego — omawiają osiągnęcia i trudności w dziedzinie ich pracy — dyrektor Polskich Kolei Państwowych Okręgu Krakowskiego inż. Adam Kmita wygłosi odczyt p. t. »Blaski i cienie naszego kolejnictwa«.

Audycję tę nada Rozgłośnia Krakowska Polskiego Radia we wtorek 28 bm. o godzinie 21.

NOWA RADA ZAKŁADOWA W ELEKTROWNI MIEJSKIEJ

W ubiegłą niedzielę odbyły się drugie wybory do Rady Zakładowej w Elektrowni, których wynik zmienił oblicze Rady Zakładowej. Podczas gdy dotychczasowy skład dał większość towarzyszom z PPR, obecnie zyskała PPS 5 mandatów i 2 zastępców, PPR 3 mandaty i 1 zastępcę, a bezpartyjni 5 mandatów i 1 zastępcę.

Z PPS zostali wybrani towarzysze Buczek (326 głosów — pracuje w Elektrowni lat 21), Jezierski 392 — 22), Mierosławski (346 — 25) i Wierzbicki (357 — 14). Z PPR wybrani tow. Grzybowski (344 — 15), Nowak (379 — 11) i Pociegiel (dotychczasowy przewodniczący Rady Zakładowej 329 — 14). Na zastępców zostali wybrani z PPS tow. Kotapka (283) i Kawala (296), z PPR tow. Wawrzczyk (288). Największą ilość głosów zyskała ob. Ujejska (bezp) dotychczasowa sekretarka Rady Zakładowej. Z bezpartyjnych zgłosił tow. Drabik (346 — 30) swoje przystąpienie do PPS.

Odbudowa tunelu

Nowy Sącz (PAP). Prace renowacyjne w tunelu kolejowym pod Kamionką na linii Nowy Sącz — Tarnów postępują szybko naprzód. Około 1000 robotników i personelu technicznego pracuje nad doprowadzeniem tunelu do stanu używalności. Tunel został przez cofających się okupantów wysadzony przy pomocy materiałów wybuchowych.

Trwają również prace przy tunelu w Żegiestowie, na linii Nowy Sącz — Krynica. Po odbudowaniu tunelu Krynica uzyska bezpośrednio połączenie kolejowe z Nowym Sączem.

Odbudowa mostu na Dunajcu

Nowy Sącz (PAP). Na Dunajcu pod Nowym Sączem przystąpiono do prac nad montażem konstrukcji mostu kolejowego. Dotychczasowy prowizoryczny most drewniany zastąpi się mostem o konstrukcji żelaznej wykonanej w hutach śląskich.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

od czwartku, dnia 23 maja 1946 r.

„**Scala**" — film muzyczny prod. sowiec. **MUZYKA I MIŁOŚĆ.**

„**Wanda**" — film prod. sowieckiej pt.: **AKTORKA.**

„**Świt**", „**Uciecha**" — film szpiegowski najnowszej prod. angielsko-amerykańskiej pt.: **NIEUCHWYTNY SMITH.**

„**Warszawa**" — Film prod. sowiec. **ZACZAROWANY ŚWIAT.**

„**Apollo**", „**Sztuka**" — najnowszy film prod. angielskiej pt.: **BYŁO ICH DZIEWIĘCIU.**

„**Gdańsk**" — film prod. ameryk. **WIELKI WALC.**

„**Wolność**" — Film produkcji polskiej [illegible]

Początek programów: 15.30, 17.30 i 19.30, za wyjątkiem „Scala", Świt" i „Sztuka" które to kina grają 15.17 i 19.

Przedsprzedaż biletów: Kraków, Wiślna 2, od 9—11.30 na dzień bieżący, od 13—16 na dzień następny.

JUTRO NOWA UMOWA MAŁŻEŃSKA!

Już jutro, t. zn. w środę 29. b. m. odbędzie się w Teatrze Kameralnym TUR-u od dawna z zainteresowaniem oczekiwana premiera, aktualnej komedii Bernarda Shaw: Nowa umowa małżeńska, w reżyserii Wiktora Biegańskiego.

Udział wezmą: H. Motyczyńska, B. Sławińska-Zielińska, H. Zahorska, St. Zbyszewska, J. Zielińska, K. Brodzikowski, A. Cyprian, Wojciech Dzieduszycki, J. Jaroń, W. Kurzawa, St. Orzechowski, L. Petecki. Dekoracja K. Gajewskiego. Przedstawienia dla prasy i zaproszonych gości odbędą się 2-go i 4-go czerwca.

„WESOŁA GROMADKA" W CHRZANOWIE.

W dniu 22 i 23 maja br popularny już w Krakowie teatr Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci „Wesoła Gromadka" gościł w Chrzanowie. W dwu dniach dano 6 przedstawień, 3 przedstawienia bajki dla dzieci, pt. Beksa i 3 „Zbiegiem Wisły" montażu Izy Kunickiej. Przedstawienia oglądało 6 tysięcy dzieci i młodzieży oraz dorosłych z powiatu i miasta Chrzanowa.

Społeczeństwo chrzanowskie z entuzjazmem przyjmowało młodych artystów, okazało nadzwyczajne zrozumienie ważnej roli kulturalnej jako pionierski teatr dziecięcy RTPD Wesoła Gromadka.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE

Od 19-go maja do 25-go maja 1946 r. zanotowano w Krakowie dwa wypadki duru brzusznego, 1 czerwonki, 13 płonicy, 4 błonicy, 4 róży, 10 krztuśca 2 zimnicy oraz 14 gruźlicy.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem . . . . . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 6 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 3 zł. W niedzielę i święta 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-85

Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód". — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 566-53. M—08115